Nr 156. Kraków, Niedziela 10 Lipca 1904. Rok XXIII

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Do Szanownych członków Rady m. Krakowa, wchodzących w skład „Koła radzieckiego".

Szanowni Panowie!

Wobec ustąpienia prezydenta miasta, stanie Rada miejska niebawem przed wyborem prezydenta nowego. Że zaś od trafności tego wyboru w niemałej mierze zależą losy miasta, przeto poczytujemy sobie za obowiązek wyłuszczyć Szanownym Panom nasze na tę sprawę zapatrywania.

Od człowieka, w którego rękach rządy miasta mają spocząć, słusznie chyba wymagać można, ażeby, oprócz dokładnej znajomości spraw gminy i gorącego zajęcia się niemi, posiadał jeszcze inne przymioty, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy pewien zrównoważony takt wytrawnego męża, aby tylko umiejętnie rozliczne agendy swego urzędu traktować z bezstronnością, bez uprzedzeń, rzeczowo, sprawiedliwie, lecz także budzącego ugruntowane na przeszłości szczere zaufanie do swojej osoby, tak bardzo potrzebne dla harmonijnego współdziałania wszystkich członków Rady w pracy dla dobra miasta.

Członkowie Rady, należący do Waszej, Panowie, organizacyi, podczas posiedzeń Rady do takiego współdziałania nawoływali niejednokrotnie, czyny jednak osób, kierujących dzisiejszą większością Rady, w jaskrawej z nawoływaniami owemi zostawały sprzeczności, gdyż cechowało je bezwzględne, rzeczowo nie uzasadnione, a z interesami miasta niekoniecznie zgodne majoryzowanie mniejszości, jakkolwiek mniejszość ta, ilekroć o rzetelną dla miasta pracę chodziło, nie tylko się od niej nie uchylała, lecz w miarę sił swoich uczciwy i — śmiało rzec możemy — skuteczny brała w niej udział.

Niedobre stosunki, jakie w łonie Rady z winy kierownictwa większości obecnie istnieją, zmienić się mogą na korzyść, jeżeli osoba na stanowisko prezydenta wyniesiona, posiadać będzie potrzebne do wdrożenia tej zmiany zalety.

Że z Waszego, Panowie, grona nowy prezydent miasta wyjdzie, tego jako mniejszość świadomi jesteśmy; świadomi jesteśmy dalej, że powołany na to stanowisko ma prawo żądać od mniejszości poparcia jego dążeń, o ile one dobro miasta mają na celu. To też do obowiązku takiego współdziałania poczuwamy się bez zastrzeżeń. Mamy jednak nawzajem prawo żądać, ażebyśmy w przyszłym naczelniku miasta z pełnem przekonaniem widzieć mogli człowieka, którego postępowanie w przeszłości dawałoby niewątpliwą rękojmię, iż daleki od osobistych względów kierować się będzie we wszystkich sprawach jedynie względem na pomyślność miasta i bezstronnem, sprawiedliwem postępowaniem zdoła przywrócić normalne stosunki w łonie Reprezentacyi miasta.

Pragniemy prezydenta energicznego wobec Rady i Magistratu. — O ile chodzi o Radę, energia ta liczyć się powinna z zakresem uprawnień innych czynników, statutowo do współrządu powołanych; energia bowiem a samowola, widząca w chęci własnej prawo najwyższe, to pojęcia zupełnie różne. O ile zaś chodzi o Magistrat, energia ta w parze iść powinna ze sprawiedliwością, uznającą położone dla miasta zasługi, a nie kierowaną się względami ubocznemi, nie licującemi z wymaganiami administracyi rzetelnej, a mogącemi zniechęcić lub zdeprawować pracowników w służbie miasta gorliwych, lecz godność swą szanujących.

Życzymy miastu prezydenta, któryby rzetelną polityką inwestycyjną, opartą na dobrze przygotowanym i we wszystkich szczegółach opracowanym programie, dostroić umiał rozwój miasta do rosnących potrzeb dzisiejszego społeczeństwa i postawić je na cywilizacyjnej wyżynie doby bieżącej. Z całą jednak pilnością baczyć przytem należałoby na to, ażeby dążenia te liczyły się z finansową możnością gminy i jej obywateli. Imponujące bowiem plany na odległą przyszłość, o ile zrealizowanie ich przenosi teraźniejsze środki i przeszkadza owej drobnej, skromnej a koniecznej pracy codziennej, narazić musiałyby organizm o zasobach słabych na szybkie wyczerpanie, zaczemby zamiast postępu życie pójść musiał martwy zastój.

Ponieważ p. wiceprezydent, dr Leo, dążący do zajęcia krzesła prezydyalnego, zdaniem naszem nie zaleca się temi przymiotami i już na obecnem stanowisku swojem słowami i czynami dowiódł, iż w pojmowaniu i wykonywaniu praw i obowiązków prezydenta nie zdoła wznieść się ponad stronnictwa, przeto w interesie harmonijnego współdziałania dla pomyślności miasta wyrażamy życzenie, abyście Szanowni Panowie na godność prezydenta miasta przedstawili z pośród siebie inną osobę prawdziwie poważną, — a jest ich przecież w szeregach naszych nie mało, — któraby na tem wysokiem, a tak zaszczytnem stanowisku kierować się chciała i umiała zasadami powyżej skreślonemi. Kandydaturę takiej osoby i wybór jej, dokonany przez większość, przyjmiemy z całem uszanowaniem. Z dobrą wiarą wspierać będziemy nowego prezydenta we wszystkich usiłowaniach, skierowanych ku celom z interesami miasta zgodnym; sądzić go będziemy bez uprzedzenia według czynów jego, a żądać tylko będziemy również dobrej wiary, bezstronności i sprawiedliwości wobec wszystkich. Jak zaś chętnie przyjmiemy kandydaturę, odpowiadającą przytoczonym wyżej warunkom, tak z całą stanowczością sprzeciwiać się musimy wyborowi każdej osoby, któraby budziła obawę, iż interes osobisty przenosi nad dobro ogółu i stronniczem postępowaniem swojem utrwali, lub nawet zaostrzy niepomyślne stosunki, panujące obecnie w Radzie miejskiej.

Dla tem dobitniejszego stwierdzenia szczerości i bezinteresowności słów naszych, dyktowanych naprawdę tylko względami na dobro miasta i zgodną pracę w Radzie, pragniemy jeszcze zaznaczyć, że dla nikogo z naszego grona nie rościmy sobie miejsca w prezydyum miasta, bo liczymy na to, że sprawiedliwy prezydent zapewni nam stosowny udział we wszystkich, ze statutu miejskiego płynących prawach i pracach.

Raczcie, Szanowni Panowie, treść niniejszego pisma, któremu obce są względy egoistyczne, rozważyć gruntownie a rzetelnie. Żywimy głębokie przekonanie, że postępując w myśl naszych zapatrywań, dobrze się przysłużycie miastu i stworzycie trwały fundament dla rzetelnej pracy wszystkich członków Rady miasta Krakowa.

Kraków, 9 lipca 1904.

Imieniem mniejszości Rady miasta:

Edmund Klemensiewicz zast. przew. — *Dr Ernest Bandrowski* przewodniczący.

Z zaboru pruskiego.

(Zakaz odbycia festynu „Sokołów". — Prześladowanie nauczycieli. — Wydalania. — Poduszka kościelna w polskich kolorach).

Ja gdyby zachęceni przeprowadzeniem nowej ustawy antipolskiej w Sejmie pruskim, urzędowi hakatyści pruscy rozpoczęli znów na całej linii ze zdwojoną „gorliwością" taktykę szykanowania i gnębienia społeczeństwa polskiego. Przedewszystkiem zemścili się na „Sokołach" poznańskich, za urządzenie mimo tylu ograniczeń tak świetnego zlotu.

Wiadomo, że od udziału w złocie wykluczono publiczność. Koszta urządzenia przewyższyły wobec tego ogromnie bo o 2400 marek dochody zlotowe. Aby pokryć ten niedobór, „Sokół" poznański zamierzał urządzić w niedzielę wielki festyn ogrodowy, zupełnie niepolityczny, sądząc, że taka zabawa nie spotka się z zakazem. Tymczasem stało się inaczej. Policya zabroniła urządzenia festynu, a zakaz swój „umotywowała" obawą, że mógłby on zakłócić spokój, porządek i bezpieczeństwo publiczne.

Ponieważ wszelka apelacya do wyższej instancyi żadnegoby nie odniosła skutku, wydział „Sokoła" zmuszony był zaniechać powziętego zamiaru. Cel tego zamiaru, podobnie jak cel ograniczeń zlotu jednakże osiągnięty nie zostanie. Policya pragnęła, aby koszta zlotu pokryli wyłącznie członkowie „Sokoła", sądząc, że to wielu z nich zniechęci i skłoni do wystąpienia. Tymczasem bezpośrednio po zlocie „Sokół" poznański zyskał 50 nowych członków, podmiejski „Sokół" jeżycki 30 nowych; w tym zaś wypadku publiczność polska chętnie składkami chętnie pokryje niedobór. Wywoła to znów w obozie hakaty jęk i zgrzytanie zębów z powodu tej „strasznej" solidarności polskiej, lecz zarazem będzie dla niej nowym dowodem, że polityka antipolska pozostanie bezskuteczną.

Daleko wstrętniejszym i brutalniejszym jeszcze jest gwałt pruskiej władzy szkolnej, którego ofiarą padł w pewnej wiosce pod Bydgoszczą nauczyciel S. Istnieją przepisy, według których nauczycielom Polakom nie wolno publicznie, lub nawet w rozmowie ze służbą domową używać języka polskiego. Pan S. tymczasem zażądał w pewnej cukierni po polsku „ciastek za 50 fenigów". Nadto zaś popełnił tę „zbrodnię", że w pewnem towarzystwie zaznaczył, iż według jego przekonania komisya kolonizacyjna nie dopnie celu. Gdy o tem doniesiono regencyi, wytoczono panu S. proces i — pozbawiono go urzędu. Dodać wypada, że pan S. był od lat 38 nauczycielem w służbie rządowej i nigdy zresztą nie mieszał się do t. zw. agitacyi polskiej, tak, że wśród Polaków nie uważano go już nawet za rodaka. — Komentarze tu chyba zbyteczne, bo sam fakt ilustruje dosadnie dziką mściwość nowoczesnego krzyżactwa.

Równocześnie zaczynają znów władze pruskie śledzić za przebywającymi w granicach Prus Polakami — „obcymi poddanymi". O kilku wypadkach nowych wydalań wiecie już. W tych dniach zaszedł nowy, wołający wprost o pomstę do nieba. W Bąkowie na Kujawach mieszkał od lat 35 urodzony tam niejaki Wojciech Kołtuniak, człowiek bardzo pracowity i porządny, który ani swoim współobywatelom, ani rządowi nigdy nie wchodził w drogę. Teraz odkryto, że jego ojciec był poddanym rosyjskim i że formalnie ani dla siebie, ani dla dzieci nie przyjął poddaństwa pruskiego. Natychmiast więc doręczono Wojciechowi Kołtuniakowi rozkaz banicyjny, wzywający go, aby w ciągu dwóch tygodni opuścił granice pruskie, bo w przeciwnym razie wraz z rodziną odstawiony zostanie do granicy szupasem i wydany władzom rosyjskim. Dodajemy jeszcze, że jego żona pochodzi z zaboru pruskiego. Ponieważ Kołtuniak do Rosyi udać się nie chce, nie pozostaje mu nic innego, jak wyjechać do Ameryki, co też zamierza uczynić.

Obok tego snuje się cały szereg innych gwałtów. Szpiegowie pruscy wciskają się nawet do kościołów. W pewnem miasteczku poznańskiem zabrano z ołtarza wskutek denuncyacyi poduszkę do mszału, ponieważ rzekomo wyhaftowaną była w polskich kolorach, proboszczowi miejscowemu usiłowano zaś wytoczyć proces o to, że z ambony zachęcał lud, aby nie pozwalał na germanizowanie pisowni nazwisk swoich w w urzędach stanu cywilnego.

Tak gospodaruje krzyżactwo na odwiecznie polskiej ziemi.

Lichwiarskie gniazdo.

IV.

Wedle § 33 stat., dyrekcya zbiera się na narady raz na tydzień — a przyznaje ona w swem wyjaśnieniu (o ile ono na prawdzie polega), że dyrektorzy biorą za to do 600 K rocznie, czyli, że za jedno posiedzenie bierze każdy z nich po 11 K 50 h. A przecież wedle § 37 stat. przyznawane im są corocznie ze zysków tantyemy, jednak o nich w swem wyjaśnieniu dyskretnie się milczy. Skoro zaś wedle § 30 stat. każdy z dyrektorów musi mieć gotówką z góry wpłaconych udziałów co najmniej piętnaście, że od udziałów dyrektorzy mają paragrafem 12 statutu z góry zapewniony 5% bez względu na wysokość zysku, że oni uchwalają przepadek wpłaconych wkładek członków, remuneracye i tantyemy, że fundusz rezerwowy może być rozdzielony tylko z chwilą rozwiązania Towarzystwa pomiędzy członków, w chwili rozwiązania do Towarzystwa należących, to łatwo pojąć, że dyrektorzy wszystkich członków, nie płacących regularnie wkładek tygodniowych, mają prawo z Towarzystwa wykluczyć, a mając w Towarzystwie ogromną ilość udziałów, mogą w korzystnej dla siebie chwili zaproponować rozwiązanie Towarzystwa i w ten sposób prawie cały fundusz rezerwowy między siebie rozdzielić, o ile go przedtem osobnemi uchwałami między siebie nie rozdzielili. I dlatego tacy członkowie dyrekcyi, jak pp. Bazes, Rimler i dr Fischler, robią w Towarzystwie dla swych kapitałów kosztem ludzi najsłabszych finansowo znakomite interesa — dlatego też dr Fischler, będący zarazem syndykiem Towarzystwa, czynność swoją kancelaryjną adwokacką i dochody głównie na „Własnej Pomocy" opiera, a publika krakowska uważa „Własną Pomoc" za banczek dra Fischlera, Bazesa i Rimlera, a mimo to dyrektorzy twierdzą, że się publice bezinteresownie poświęcają. Tem się też tłomaczy, dlaczego pp. Bazes i Rimler wykonywali tak ogromny postrach i presyę przy wyborach miejskich na korzyść konserwatystów na biednych kupcach i rzemieślnikach, zawikłanych w interesa z „Własną Pomocą".

Podają dalej w „Wyjaśnieniu" ci filantropi lichwiarscy, że skrypta dłużne, przez członków na rzecz Towarzystwa na 5 lat zeznawane, mniej kosztują, niż zmiana kwartalna weksli. *I to twierdzenie mija się z prawdą.* — Wszak blankiet wekslowy na 300 K kosztuje 20 h., zmieniony co kwartał, wynosi należytość wekslowa rocznie 80 h., czyli za 5 lat 3 K 20 h., z warunkiem, gdyby członek nic na weksel nie wpłacał. Jakież zaś są koszta skryptu dłużnego? Stempel do skryptu na 300 K wynosi 1 K 26 h., legalizacya na skrypcie podpisu dłużnika i czterech ręczycieli (bo tyleż jest zazwyczaj ręczycieli) kosztuje ze stemplem legalizacyjnym przy skryptach niehipotecznych 6 K 76 h., a koszt zeznania skryptu choćby tylko 2 K, to już koszta łącznie wynoszą co najmniej 10 K, a tymczasem weksle kosztują tylko 3 K 20 h. Że do każdego długu, zaciąganego przez członka w „Własnej Pomocy" wymaga dyrekcya zazwyczaj czterech ręczycieli, wynika to z jej wyjaśnienia, w którem podaje, że dotąd ma Towarzystwo blisko 3100 członków, a że każdy dłużnik Towarzystwa musi być zarazem członkiem, przeto obliczając najkorzystniej dla Towarzystwa, przyjmujemy, że wszyscy ci członkowie w liczbie 3100 są dłużnikami, że zaś dyrekcya przyznaje sama w swem „Wyjaśnieniu", iż ma razem z ręczycielami dłużników blisko 13.000, — to jasnem jest, że na każdego dłużnika przypada aż czterech ręczycieli. Ilość ręczycieli jest bardzo ważną przy zaskarżeniu skryptu przez syndyka dra Fischlera. On bowiem na zasadzie legalizowanego skryptu wnosi przeciw dłużnikowi i solidarnym czterem ręczycielom skargę o nakaz zapłaty 6-krotnie z sześcioma odpisami skryptu, za którą mu sąd przyznaje ze stemplami, wedle taryfy adwokackiej, przeciętnie 34 do 35 K przy kwocie dłużnej 300 K. Potem wnosi syndyk jedno podanie egzekucyjne o zajęcie wpłaconych udziałów, drugie o zajęcie pensyi lub ruchomości, trzecie o wpis prawa zastawu na nieruchomości, a za każde z podań przyznaje mu sąd wynagrodzenie przeciętnie po 25 K. Cyfry te jasno dowodzą, jak członkowie kosztami są dalej rujnowani i jakie dochody syndyk dr Fischler z tego ciągnie.

Gdy towarzystwo rozpoczęło swoją działalność z początkiem roku 1897 i 25 czerwca 1904 — jak to dyrekcya w swoim „Wyjaśnieniu" przyznaje — ma towarzystwo za 7½ lat 3100 członków — to na rok jeden przypada przeciętnie członków 411, a wprost nieprawdziwem jest twierdzenie dyrekcyi, że w roku 1904 ma nowych członków aż 1800, skoro wszystkich przez 7½ lat ma zaledwie 3100. Jeśli więc na 411 członków przeciętnie roczny przyrost dla towarzystwa stanowiących, towarzystwo od stycznia 1904 do 25 czerwca 1904 r. zaskarżyło aż 32 członków (jak ich „Wyjaśnienie" wspomina) o zapłatę pożyczonych zaliczek, to zważywszy, iż od przeszło miesiąca ze względu na toczące się przeciw „Własnej Pomocy" dochodzenie o lichwę skargi towarzystwa w tutejszym sądzie przeciw członkom prawie zupełnie nie wpływają, przyjąć się musi, iż co najmniej 100 członków rocznie skarżonych jest o zapłatę zaliczek, co w stosunku do przyrostu rocznego członków dla towarzystwa w ilości 411 — stanowi prawie ¼ część członków, którzy wpłacone przez siebie wkładki tygodniowe tracą wskutek zaniechania płacenia dalszych wkładek tygodniowych.

* * *

Oto jest prawdziwa działalność dyrektorów „Własnej Pomocy" w Krakowie w świetle cyfr, a cyfry te niezbicie wykazują, jakie spustoszenie finansowe sieją ci panowie wśród społeczeństwa i jak złote interesa robią na krwawym pocie i ciężkiej pracy swych członków. A jeśli między nimi znajdują się kupcy, lekarze, urzędnicy, oficerzy, właściciele realności i rękodzielnicy, to jest najlepszym dowodem, że że ludzie ci w chwili zapisania się na członków „Własnej Pomocy" *byli już tak słabi finansowo, że w innych* instytucyach, tańszy kredyt dających, kredytu już znaleść nie mogli, a za namową licznych agentów towarzystwa szukali ostatniego ratunku kredytowego we „Własnej Pomocy" na to, by ich ta „Własna Pomoc" do reszty finansowo dobiła.

Może te cyfry wpłyną na komisyę przez Radę miejską, w celu oczyszczenia honoru radców miejskich dra Fischlera, Bazesa i Rimlera wybraną, do zaniechania prania ich honoru na czysto, bo przytem praniu sama bardzo zabrudzić się może. A również może zechce i p. marszałek krajowy rozpatrzyć cyfry powyż zamieszczone, ocenić należycie charakter i działalności pp. Bazesa i Rimlera, zamianowanych świeżo cenzorami Banku krajowego dla Krakowa, a w następstwie tego w dobrze zrozumianym interesie publiki krakowskiej zarządzić cofnięcie ich nominacyi na cenzorów.

A mimo tego stanu rzeczy mieli jeszcze dyrektorzy „Własnej Pomocy" odwagę zarzucać dziennikom tutejszym, że napadły na nich tylko z pobudek politycznych i osobistych, pomimo, iż dzienniki podniosły przeciw dyrektorom okrzyk zgrozy tylko w celu sanacyi stosunków miejscowych w Krakowie. Mamy zaś niepłonną nadzieję, że sądowe władze karne nauczą dyrektorów „Własnej Pomocy" zwykłej uczciwości finansowej wobec osób szukających u nich kredytu i że wdrożą w nich należyty wstręt do dalszego uprawiania tak ogromnej i niebywałej dotąd lichwy.

Dardanele.

Jak to już donieśliśmy, okręty tak zw. „ochotniczej floty morza Czarnego" przepłynęły przez

---

Józef Glada.

Oporni.

Powieść współczesna.

39 (Ciąg dalszy).

A gdy weszła do naczelnika:

— Otrzymałam wczoraj papier z konsystorza prawosławnego... co to znaczy?

— Hm... wy madame z córką jesteście przypisane do prawosławia.

— Ależ to niemożliwe!

— A jednak tak jest, i musicie się poddać madame żądaniu archireja i rozporządzeniom władzy.

— Lecz ani mój pradziad, dziad, ojciec, matka nigdy nie byli prawosławnymi.

— Dowód jest — rzekł naczelnik.

— Dowód!? — uśmiechnęła się ironicznie — oto akt mego ślubu.

Przejrzał obojętnie i objaśnił:

— To madame nic nie znaczy... Matka męża madame była unitką czyli prawosławną, tak wy madame, jako żona, i wszystkie dzieci są prawosławne.

— My jednak od wiek wieków katolicy.

— To już rozstrzygnie sąd duchowny.

Po chwili przykrego milczenia rzekła:

— Prosiłabym o paszport dla mnie i dla córki.

— Paszport?... hm... dobrze, ale będziecie madame wpisani jako prawosławni.

— Czy nie można tego uniknąć?

— Wszystkiego można uniknąć — uśmiechnął się — mógłbym was zapisać w paszporcie jako katoliczki... ale to zależy... tak samo możecie madame bronić się... ale to zależy...

Zwielewiczowa wyjęła w milczeniu dwadzieścia pięć rubli i kładąc na stole:

— To na stemple, panie naczelniku.

— Prawie tyle kosztują — uśmiechnął się, chowając do szuflady zadzwonił i zawołał: — Iwan Iwanowicz, paszport krajowy dla madame Zwielewicz z córką... szlachcianki i katoliczki.

— Dziękuję panu naczelnikowi.

— Niema za co... nie otrzymałem jeszcze urzędowego zawiadomienia.

Adwokat w Lublinie, po przeszukaniu metryk w konsystorzu, stwierdził, że wprawdzie Karolina Zwielewiczówna, jako chora śmiertelnie, była ochrzczoną z wody przez księdza unickiego, ale sam ceremoniał odbył się w kościele, jak świadczy wyciąg metryczny.

Uspokoiły się na razie kobiety, jednak adwokat uprzedził, że proces będzie trwał dość długo, sprawa bowiem oprze się o synod petersburski i musi się przedłożyć metryki przodków Karoliny Zwielewiczównej, jako wszyscy byli katolikami. Proces, zdaniem adwokata, powinien być wygrany, zwłaszcza, że panującym nie jest zawzięty na katolików Aleksander III, lecz Mikołaj II.

Nadzieja i odwaga wstąpiła w serca kobiet i wróciły na wieś.

Jednak w sobotę przed wieczorem przyszedł diak ze strażnikiem, upominając Zwielewiczową, by nazajutrz stawiła się w cerkwi i dała przykład posłuszeństwa i uległości opornym unitom.

Utraktowała obu posłanników wódką, dała po rublu, tłomacząc, że jest chorą, ale następnej niedzieli pójdzie.

Kruglakow, uradowany odkryciem parocha, pojechał do Zwielewiczów i jakkolwiek służąca powiedziała mu, że pani jest chora, wdarł się niemal przemocą do pokoju, oświadczając, że panna jest zdrowa i może go przyjąć.

Wyszła Bronia, zła i chmurna, pytając:

— Czego pan sobie życzy?

— Ot, przyjechał do was z nowiną, a wy, „barysznia", gniewna... cóż ja winien, wasz rab?... Ja radzę wam, to jest madame i wam, „barysznia", abyście pogodziły się z koniecznością.

— Takie zdanie pana, a nasze inne — odpowiedziała zimno.

— Tak trzeba, abyście wyszukali sobie męża, którýby pozwolił wam być katoliczkami, chociaż to przeciwne prawu.

— My byłyśmy i zostaniemy katoliczkami... o co panu idzie?

— Ot znam takiego — uśmiechnął się najprzyjemniej — on ożeniłby się nawet na katoliczce... bo zakochany.

— To powiedz pan temu znajomemu, że Polka nie pójdzie nigdy za Moskala.

— Ej „barisznia", rozmyślcie się — zawołał blady z gniewu.

— Powiadam jeszcze raz, nigdy!... Zdaje się, że pan nie ma nic więcej do powiedzenia... żegnam pana — i odeszła.

Odjechał, planując różne sposoby zemsty, gdyż w tej chwili nagła miłość przemieniła się w nienawiść.

XI.

Kruglakow, oburzony zachowaniem się Zwielewiczówny, wysilał się na dokuczanie im, nasyłając strażników, pilnując każdego ich kroku.

Dla niego rozpoczęty proces o prawność zapisania Zwielewiczów do prawosławia ciągnął się zbyt ślimaczo. Po długich naradach i obrachunkach, zdecydował się wreszcie paroch pojechać do Warszawy, by tam poprzeć proces i uzyskać ostateczny wyrok.

W kancelaryi metropolity, a nawet sam archirej, upewnili go, że sprawa jest na dobrej drodze, i synod petersburski rozstrzygnie tę kwestę na korzyść prawosławia.

Upewniony, iż darmo nie stracił czasu i pieniędzy, wracał koleją do domu przed Bożem Narodzeniem.

W Puławach, wychyliwszy się z okna wagonu, dostrzegł młodego Rewskiego, który wbiegł z paczką na peron, spotkał się ze studentem puławskim i wrócił bez paczki.

Tosamo powtórzyło się w Lublinie i w Krasnostawie.

Zachowanie takie wzbudziło podejrzenie parocha, który nienawidził Rewskiego od czasu spotkania się na Pogoni, przy zbieraniu składek na pomnik.

Nienawiść ma równie jak miłość przenikliwe oczy.

Paroch dostrzegł, że kształt paczek wskazuje na zawartość książek, i natychmiast zrodziło się w nim podejrzenie, że Rewski rozdaje spiskowcom broszury zakazane, podburzające przeciw rządowi i władzy.

Im dłużej rozmyślał, tem bardziej powzięte podejrzenie stawało się prawdą, faktem rzeczywistym...

A gdy na dworcu w Zamościu podpatrzył, iż Rewski, zaniedbując inne pakunki, otoczył szczególną troskliwością kuferek ręczny, był przekonany, że w tym kuferku mieści się zbrodnia agitacyi przeciwpaństwowej, tam są dowody spisku.

Uradowany i rozpromieniony odkryciem, zamiast do domu, zajechał wprzód do oficera żandarmów Fryderyka Antonowicza Kornweita.

— Czego żądacie batiuszka?

— Od dłuższego czasu prowadzi się agitacya przeciw państwu i całości monarchii w Ciośnie...

— Macie dowody?

— Moralnych mam dużo... krzyż opornych... bunt chłopów... lekceważenie cerkwi... niespełnianie obowiązków religijnych... pochwycenie zamaskowanego księdza... pobicie strażników... to przecież są dowody.

— Hm... moralne tylko, ale faktyczne.

— Widziałem dziś Rewskiego z Namot...

— Którego?

— Młodego... ten na każdej stacyi rozdawał spiskowcom broszury... i ma ich pełny kuferek ręczny.

— To niemożliwe, — zawołał oficer, — Rewski należy do spokojnych ludzi.

(C. d. n.)

Dardanele za pozwoleniem Turcyi, wioząc na daleki wschód materyał wojenny. Fakt ten znowu przypomniał światu sprawę Dardanelów, stanowiąaą jądro kwestyi wschodniej. Obowiązki i prawa sułtana tudzież mocarstw europejskich co do Dardanelów unormowane są międzynarodowemi traktatami, pomimo to jednakże, jak wogóle w prawie międzynarodowem nie zostały przez to usunięte rozmaite sprawy sporne. Każdej chwili może powstać zatarg, gdyby którekolwiek z mocarstw na swoją korzyść chciało tłomaczyć jakiś wątpliwy punkt, albo gdyby wprost próbowało złamać postanowienia traktatów. Turcya czuwa mimo swej niemocy bardzo energicznie nad Dardanelami, wzniósłszy nad brzegami Dardanelów i Bosforu silne fortyfikacye. Sprawa ta przedewszystkiem obchodzi Rosyę i Anglię, to też zazwyczaj powstawały spory o Dardanele skutkiem tego, że Turcya faworyzowała Rosyę oczywiście pod przymusem. Anglia zaś protestowała przeciwko temu, nie chcąc, ażeby Rosya uzyskała wzjazd z morza Czarnego na morze Śródziemne. Obecnie skutkiem wojny rosyjsko-japońskiej, gdy Rosya chciałaby swoją flotę na morzu Żółtem wzmocnić eskadrami z Bałtyku i morza Czarnego, wystąpiły znowu Dardanele na pierwszy plan.

Pierwsze początki sprawy Dardanelów nie okazują silnego konfliktu pomiędzy Rosyą a Anglią. Turcya, aczkolwiek już zaczęła się chylić do upadku, była naówczas dosyć jeszcze potężnem państwem. Rosya dążyła do morza Czarnego, które jeszcze w początkach XIX wieku prawo międzynarodowe uważało za „morze zamknięte“. Wolnosć morza, jedna z najstarszych zasad międzynarodowych, usuwająca wyłączne prawo pewnego mocarstwa do morza i oddająca je do użytku powszechnego, nie obowiązywała jeszcze odnośnie do morza Czarnego. Turcya uważała morze Czarne za wody, podległe jej wyłącznemu prawu, za rodzaj jeziora, jak np. jezioro Zuider lub morze Azowskie.

W r. 1809 w myśl tej zasady wyłącznego posiadania sułtan Mahmud II zamknął Dardanele i Bosfor dla obcych okrętów. Usiłowania Rosyi w pierwszych dziesiątkach lat XIX stulecia dążyły do tego, ażeby morze Czarne zostało ogłoszone jako morze wolne i ażeby przez cieśniny, łączące je z morzem Śródziemnem, miały wszystkie okręty dozwolony przejazd. — W r. 1829 odniosła Rosya zwycięstwo w tej sprawie. Pokój, zawarty dnia 14 września w Adryanopolu przyznał morzu Czarnemu charakter morza otwartego. Artykuł VII tego traktatu zapewniał wolny przejazd przez Dardanele okrętom tych mocarstw, które żyły w pokoju z Turcyą. O krok dalej posunęła się Rosya w cztery lata później, gdy dnia 8 lipca 1833 r. zawarła traktat w Hunkiar Iskelessi. W zamian za pomoc, której Rosya udzieliła sułtanowi w walce przeciw niesfornemu baszy Egiptu, zobowiązała się Turcya nie puszczać przez Dardanele żadnych obcych okrętów. Skutkiem tego wywiązał się spór dyplomatyczny pomiędzy Turcyą i Anglią z jednej strony a Rosyą z drugiej.

Zamieszki wschodnie, które wówczas powstały w całej Turcyi pozaeuropejskiej, zostały zażegnane przez traktat londyński, zawarty d. 13 lipca 1841 r. Traktat ten położył kres uprzywilejowanemu stanowisku Rosyi wobec Dardanelów. Równowagę przywrócił artykuł traktatu, orzekający, że sułtan ma na przyszłość uważać za regułę obowiązującą, ażeby żaden okręt wojenny nie został wpuszczony pod żadnym warunkiem na Dardanele i Bosfor. Tylko lekkie okręty wojenne, przeznaczone do służby przy obcych ambasadach, mogą pod flagą wojenną stać na kotwicy. Mianowicie każde mocarstwo, które podpisało traktat londyński, ma prawo wysłać do Konstantynopola jeden okręt stacyjny dla służby przy ambasadzie.

Postanowienia traktatu londyńskiego obowiązują do dnia dzisiejszego. Powtórną sankcyę nadał im traktat, zawarty w Paryżu w r. 1856 po wojnie krymskiej, która Rosyi przyniosła jedno z największych upokorzeń. Traktat paryski dołożył tylko jeden warunek, a mianowicie, że na podstawie osobnego w każdym wypadku firmanu sułtańskiego, mocarstwa, podpisane na traktacie londyńskim, mają prawo przejazdu przez Dardanelle dla dwóch lekkich okrętów wojennych, służących do czuwania nad wolnością żeglugi u ujścia Dunaju do morza Czarnego. Traktat paryski, utrzymawszy „status quo“ co do sprawy o Dardanele, uszczuplił ponownie pretensye Rosyi, ogłosiwszy morze Czarne za neutralne.

Zabroniono Rosyi utrzymywania na morzu Czarnem większej liczby okrętów ponad przepisaną w traktacie, tudzież budowania arsenałów na brzegach. Te przepisy były dla Rosyi zbyt uciążliwe, to też car skorzystał z pierwszej sposobności, ażeby zrzucić te więzy. Podczas wojny francusko-niemieckiej d. 31 października 1870 r., wystosowała Rosya do mocarstw, podpisanych na traktacie paryskim, notę, w której oświadczyła wprost, że nie uznaje neutralności morza Czarnego, owszem przyznaje sobie prawo wjeżdżania z flotą wojenną na morze i budowania arsenałów na jego brzegach. Sułtan przyjął obojętnie tę notę, jedna tylko Anglia podniosła energiczny protest. Podjęto znowu rokowania, które skutkiem interwencyi Bismarcka skończyły się powtórnym traktatem londyńskim z dnia 13 marca 1871 r. Zniesienie neutralności morza Czarnego zostało uznane przez mocarstwa, a Rosya uzyskała prawo utrzymywania na morzu tem dowolnej liczby okrętów. Natomiast postanowienia co do cieśnin morskich zostały utrzymane w dawnej formie. W r. 1878 traktat berliński, regulując po wojnie Rosyi z Turcyą sprawy tych mocarstw, w artykule 63 wyraźnie utrzymał w mocy traktaty z lat 1856 i 1871.

Dalszy rozwój sprawy Dardanelów polega na ciągłem traktatowem ułatwianiu ruchu na cieśninach, łączących morze Czarne ze Śródziemnem. W r. 1891 Rosya próbowała kilka razy okręty przewozowe z wojskiem wysłać przez Dardanele do Azyi wschodniej. Z tego powodu pomiędzy Turcyą i Rosyą przyszło do rokowań, które przyznały Rosyi dalszą wolność ruchów. Sułtan oświadczył, że pozwoli, ażeby przez Dardanele przejeżdżały okręty floty ochotniczej, pełniące podczas wojny służbę krążowników, a podczas pokoju używające flagi handlowej. — W razie, gdy który z tych okrętów ma wojsko na pokładzie, do przejazdu potrzebne jest osobne pozwolenie ze strony sułtana. W r. 1895 wszystkie mocarstwa, podpisane na traktacie londyńskim, otrzymały prawo do dwóch okrętów „stacyjnych“ przy swoich ambasadach w Konstantynopolu; żądania innych mocarstw co do tego prawa, a mianowicie Stanów Zjednoczonych, Hiszpanii, Grecyi i Holandyi, zostały odrzucone. Tak się obecnie przedstawia sprawa Dardanelów.

W r. 1902 po raz ostatni podniesioną została ta kwestya. W jesieni owego roku bez wiedzy innych mocarstw, a za zezwoleniem sułtana, cztery nieuzbrojone torpedowce rosyjskie przejechały przez Dardanele. Anglia wystąpiła z protestem, ale nie znalazła poparcia ze strony innych państw. Turcya i Rosya powołały się na to, że owe torpedowce nie były uzbrojone, a więc przejazd ich nie naruszył obowiązujących traktatów.

Walka o prezydenturę w Ameryce.

Dla Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej zbliża się znów termin bardzo ważny, powtarzający się co lat cztery, termin wyboru nowego prezydenta i wiceprezydenta. Według konstytucyi wielkiej tej republiki w razie śmierci prezydenta podczas jego peryodu urzędowania, nie następuje wybór nowy, lecz najwyższą tę godność w państwie obejmuje po zmarłym wiceprezydent. W ten sposób Roosevelt, obecny prezydent Unii, zajął krzesło prezydyalne po tragicznej śmierci Mac Kinleya przed trzema laty.

W celu nominacyi kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta zebrał się przed dwoma tygodniami konwent stronnictwa republikańskiego; konwent demokratyczny obraduje właśnie w tym samym celu w St. Louis. Jak od długiego już czasu, tak i dziś jeszcze przy wyborze nowej głowy państwa właściwie tylko te dwa stronnictwa polityczne wchodzą tam w rachubę.

Konwent republikański już zamianował swoich kandydatów: na prezydenta ponownie Teodora Roosevelta, na wiceprezydenta politycznie dotychczas mało znanego senatora Fairbanksa. Przebieg konwentu był nie zwykle spokojny, nawet suchy. Wszystko odbyło się ściśle według programu z góry ułożonego, ani jeden ton opozycyjny nie zakłócił ogólnej harmonii. W mowach i uchwałach sławiono cele i tendensye imperyalistyczne, którym stronnictwo republikańskie hołduje już od dawne, a które coraz więcej zwolenników znajdują w szerokich kołach społeczeństwa amerykańskiego.

Wszystko przemawia za tem, że Roosevelt cieszy się dziś nieograniczonem zaufaniem w swojem stronnictwie, co więcej, że jest jego władcą i panem. „Roosevelt — pisze wychodzący w Detroit „Dziennik Polski — ma własny program, własne podstawy. Nim rządzić nie można, a ograniczać działalność jego jest niebezpiecznie. Wszak szedł on własną drogą, gdy zajmował pas ziemi w Panamie, gdy mianował komisyę arbitracyjną podczas strejku węglowego, gdy przeprowadzał zamienny handel z Kubą, lub gdy strofował nieuczciwość kongresmanów i urzędników! Niektórzy przypuszczają, że ta obojętność ogółu, to objaw chylącej się ku końcowi gospodarki republikańskiej; że za przykładem delegatów pójdzie i naród i ta sama oziębłość okaże się podczas wyborów. Przypuszczenia to mylne. Obojętni są tylko „bosowie“, bo im usunięty został grunt z pod nóg. Nie było entuzyazmu, bo nie było ścierania się politycznego, nie było szachrajstwa. Roosevelt nie jest dziś kandydatem maszyny politycznej, lecz kandydatem narodu“.

On też zostanie wybrany, to dziś już żadnej nie ulega wątpliwości. Stronnictwo demokratyczne nie zdoła przeprowadzić swego kandydata, chociażby rozwinęło najenergiczniejszą agitacyę. Pragnie ono zamknąć politykę republiki w ciasnem kole spraw ściśle wewnętrznych, gdy tymczasem większość społeczeństwa amerykańskiego dąży do nadania Unii znaczenia i wpływów mocarstwa decydującego o losach świata. Rozbite przytem na kilka obozów i odcieni, na konserwatystów i radykałów, stronnictwo demokratyczne we własnem łonie staczać musi walki. Kongres jego w Saint Louis jedną dotychczas przyniósł zmianę: większość stronnictwa odstąpiła już od waluty srebrnej, o którą jeszcze przy ostatnich wyborach toczono walkę i oświadczyła się za walutą złotą. Ale i ta zmiana nie przysporzy mu zwolenników. Większość społeczeństwa amerykańskiego przeszła już nad tą kwestyą do porządku dziennego.

Echa wojenne.

(Japoński lekarz dr Wada o rosyjskich rannych żołnierzach. — Korespondencya „Standarda“ o jeńcach i rannych rosyjskich. — Generał Fukiszima. — Ochotnicza flota rosyjska).

W ostatnim numerze czasopisma „Deutsche Medizinische Wochenschrift“ japoński lekarz okrętowy dr Wada, naczelny lekarz szpitala Kanjo i przenośnego lazaretu w Czemulpo, ogłosił swoje spostrzeżenia, które poczynił nad rannymi Rosyanami z załogi zatopionego okrętu „Warjag“. Znaczną część rannych zabrał francuski statek „Pascal“ i przewiózł do szpitala japońskiego, gdy komendant okrętu zdołał wreszcie przekonać rosyjskich żołnierzy, że Japończycy dobrze się z nimi będą obchodzić.

Dr Wada wyraża się ujemnie o opatrywaniu ran przez lekarzy francuskich i podaje nieco szczegółów o aseptycznej metodzie, którą posługują się japońscy lekarze w szpitalach wojskowych. Dalej pisze dr Wada o wybuchowej działalności granatów japońskich. „Stwierdzono — powiada dr Wada — że nasze granaty wybuchały, jak tylko dotknęły się wody, odzieży lub ciała ludzkiego. Podczas wybuchu rozpryskiwały się na tysiące kawałków, bez wywiązywania się gazów duszących. — Prawie u wszystkich rannych, których nam oddano, odłamki granatów z ciała wydobyto zapomocą operacyi już na okręcie francuskim; u małej tylko liczby rannych musiałem ja przedsięwziąć operacyę. Prawie wszystkie rany były skomplikowane przez złamanie kości; w bardzo wielu wypadkach sukno wdarło się głęboko do otworu rany, około której były ślady silnej kontuzyi. Mimo złego stanu ran, prawie wszyscy chorzy odzyskali zdrowie“.

Jak donosi korespondent londyńskiego dziennika „Standard“, w Matsujama urządzili Japończycy 5 baraków szpitalnych, gdzie obecnie leczy się 17 rosyjskich oficerów, 37 podoficerów i 245 szeregowców. Panie japońskie, misyonarki amerykańskie i członkowie Czerwonego Krzyża opiekują się rannymi. Liczba jeńców zdrowych dochodzi do 21 oficerów, 54 podoficerów i 583 szeregowców. Oficerowie mają wspólną salę i osobne sypialnie. Obok domu ich jest ogród; wolno im trzymać osobnego kucharza z miasta i robić zakupy dowolne. Skargi z ich strony wywołuje tylko to, że nie wolno im chodzić po ulicach bez straży, chociaż dali słowo honoru. Ludność miasta zachowuje się wobec nich bardzo serdecznie i posyła im podarunki. Podoficerowie i żołnierze mieszkają w pięciu ogromnych domach i są zupełnie zadowoleni ze swego położenia, skarżą się tylko na brak zajęcia. Władze miejscowe ciągle otrzymują papierosy, wydawnictwa ilustrowane i pieniądze kieszonkowe dla jeńców i z wielkiemi pochwałami mówią o ich sprawowaniu się. Z liczby 22 ranionych majtków, którzy leczyli się w szpitalu Czerwonego Krzyża, 13 wyleczyło się i zostali wysłani do domu, a pozostali wyjdą ze szpitala za dwa miesiące. — Jeńców odwiedzają często misyonarze amerykańscy i duchowny prawosławny japoński, który obchodzi wszystkie szpitale. Matsujama jest to miasto nadzwyczaj zdrowe, położone w okolicy malowniczej, i jest wybrane jak najtrafniej na pobyt ranionych i chorych.

O generale Fukiszima, który z marszałkiem Ojama udał się obecnie na plac boju, podają pisma angielskie niektóre szczegóły. Otóż Fukiszima, który był dłuższy czas w Berlinie dla studyów wojskowych przed dziesięciu laty, wybrał się stamtąd konno w podróż do Władywostoku. Był naówczas majorem. Całą olbrzymią drogę z nad Sprewy aż do Oceanu Spokojnego odbył na siodle, a do Władywostoku przybył i jeździec i koń w dobrym stanie. — Po drodze czynił spostrzeżenia i notował wszystko pilnie. Przybywszy do Japonii był przedmiotem owacyj ze strony swoich ziomków, a cesarz w nagrodę zamianował go podpułkownikiem. W wojnie przeciwko Chinom brał wybitny udział.

W ostatnich dniach zaczęto znowu mówić o tak zwanej rosyjskiej flocie ochotniczej. Otóż cała ta flota liczy 13 okrętów, a mianowicie: „Smoleńsk“, „Kazań“, „Włodzimierz“, „Woroneż“, „Jekaterinosław“, „Kijów“, „Petersburg“, „Jarosław“, „Tambor“, „Saratow“, „Oreł“, „Kostroma“ i „Niżny Nowogród“. Mają 6000 do 12.000 ton pojemności, tudzież szybkość 10 do 20 mil morskich na godzinę. Uzbrojone są w działa o kalibrze 3·7 do 15 centymetrów. Najstarszy okręt „Niżny Nowogród“ pochodzi z r. 1888. Przeciwko okrętom wojennym flota ochotnicza nie może walczyć, natomiast groźną stać się może dla japońskich okrętów handlowych. Obecnie flota ochotnicza ma jeszcze flagę handlową, w razie przybycia na daleki Wschód wywiesi flagę wojenną.

Kronika paryska.

Paryż, 6 lipca.

(Odsłonięcie pomnika George Sanda. — Powrót pomnika do pracowni. Mąż Aurory Dudevant. — Zdrada małżeńska. — „Sokół polski. — Nowela Reymonta. — Wrażenia z wycieczki do Lwowa. — Pora ogórkowa.)

[=] Wczoraj obchodził Paryż, a z nim Francya cała, setną rocznicę urodzin Jerzego Sanda, owej Aurory Dudevant, której sławą rozbrzmiewała niegdyś cała Europa. W Teatrze francuskim odegrano dramat p. t. „Klaudya“, a w ogrodzie Luzembourg odsłonięto jej pomnik. Niestety nazajutrz pomnik ów, odlany w gipsie, powędrował napowrót do pracowni rzeźbiarza Sicarda, który go dopiero później ukończy. Artysta przedstawił autorkę, siedzącą na skale. Twarz Aurory wyidealizował dosyć silnie. Grube, zmysłowe usta otrzymały pewien mniej zmysłowy wyraz, a wielki nos nie szpeci twarzy, jak na obrazie Couture i późniejszej fotografii Nadar.

Sława George Sanda rozbrzmiewała silnie, ale już przebrzmiała. Jeżeli Marceli Prevost stawia ją ponad Flaubertem, to przypisać to chyba należy jubileuszowym okularom, powiększającym znacznie zasługi tej [illegible] najbardziej kobiecą. Wrażliwy jej umysł chwytał w lot wszystkie myśli i podawał je dalej, nie wiele się troszcząc o ich treść. Przez całe życie była dobrą uczennicą i pozostawiła sobie tylko wolność w wyborze nauczycieli, czy mistrzów. Sama przyznała, że nie zdobyła się na żaden system i w sprawach socyalnych, a nawet w kwestyi kobiecej nie wypowiedziała nigdy stanowczego zdania. Był to niezaprzeczenie wielki talent, ale niesamoistny.

W powodzi jubileuszowych artykułów o „damie Nohant“ przypomniał artykuł, umieszczony w „Figarze“, że przecież Aurora miała męża, p. Kazimierza de Dudevant, którego poślubiła w r. 1822. P. Dudevant był bogatym ziemianinem, a jako człowiek był rodzajem Kopowskiego. W grudniu 1830 r. znalazła Aurora w biurku męża — widać, że nawet piszące niewiasty szperają po biurkach swoich mężów — pakiet, na którym znajdował się napis: „Otworzyć dopiero po mojej śmierci“. Oczywiście otworzyła paczkę natychmiast i wydostała rękopis, w którym p. Dudevant przyszłą wdowę obsypał najwstrętniejszemi obelgami. Nazajutrz opuściła dom męża i wyniosła się do Paryża, gdzie wkrótce zasłynęła jako George Sand. Artykuł „Figara“ podaje zajmujący szczegół, przyczynek do psychologii kobiet nie gorszy od najlepszej powieści Sanda. Oto z Wenecyi pisała Aurora do męża pomiędzy innemi: „Cieszy mnie, że ci się dobrze wiedzie; i mnie idzie nieźle. Całuję cię z całego serca“. Nigdy — powiada autor artykułu — nie była pomiędzy nimi korespondencya tak ożywioną, jak w tej właśnie epoce. A było to wówczas, gdy Aurora zdradzała męża swojego z Mussetem, a Musseta z włoskim lekarzem Pagello. Przypomina się owa farsa francuska, w której żona zdradzająca małżonka, wychyla z kochankiem kielich szampańskiego na cześć zdradzonego. „Vieux jeu“...

Z powodu pierwszego walnego zgromadzenia tutejszego „Sokoła“ wspomnieć muszę o tem towarzystwie, które powstało już wprawdzie przed trzema laty, ale z początku żyło tylko na papierze. Przed rokiem grono młodych ludzi, i to przeważnie pochodzących z Poznańskiego, podniosło towarzystwo z upadku. Nie było ani dostatecznej liczby ćwiczących się, ani nauczyciela gimnastyki, ani sali własnej. Młodzi druhowie zwrócili się wówczas do „Sokoła“ czeskiego i spotkali u Czechów bezinteresowne i szczere poparcie. Czesi udzielili im sali i naczelnika; dziś jeszcze, chociaż naczelnik jest swój, związek ten dwóch „Sokołów“ istnieje. Szło także o oddziałanie na swoich. Niezmordowanej energii i wytrwałości kilku druhów udało się i tę trudność przełamać. Dziś „Sokół“ liczy 35 członków, z których co najmniej połowa bierze stały udział w ćwiczeniach. Kieruje nimi własny już, jak powiedzieliśmy, naczelnik. Postępy w ćwiczeniach są zadowalniające.

Prócz ćwiczeń odbyło towarzystwo „Sokół“ jedenaście posiedzeń miesięcznych administracyjno-odczytowych. Odczyty dotyczyły pytań bądź zawodowych, bądź społeczno-politycznych. Ich duszą również byli Poznańczycy: Głowacki, Dereziński, Piasecki. Po odczytach odbywała się ożywiona dyskusya.

Dziś można uważać towarzystwo za ustalone, a przyszłość jego za pewną. Potrzeba tylko, aby przybywający z kraju zasilali je. Dodam tu więc dla informacyi że ćwiczenia gimnastyczne „Sokoła“ odbywają się w poniedziałki i czwartki o godzinie 9 wieczór przy rue de la Condamine 36. Posiedzenia zaś miesięczne zwoływane bywają w pierwszą sobotę każdego miesiąca do „Café Marengo“ (naprzeciw muzeów Luwru).

Z nowości bieżących wypada zanotować, iż „Revue bleu“ dała niedawno przekład noweli Reymonta „W noc jesienną“. Przekładu dokonał E. Wagner. To samo pismo ogłosiło wrażenia Gabryela Donchota z wycieczki do Lwowa w dzień zaduszny. Wrażenia te zatytułowane „Ogród marzenia i miłości“, zawierają bardzo poetyczny opis cmentarza lwowskiego w noc zaduszek.

Zaczyna się już zresztą pora ogórkowa. Działalność polityczna usypia, czuć zbliżające się wakacye. Tylko skandale nie schodzą z porządku dziennego. Sprawa „miliona Kartuzów“ bawi niesłychanie ludek: co dzień posłowie sobie wymyślają, co dzień pogróżki każą spodziewać się nowych rewelacyj. W ostateczności jest to banalna kłótnia, która, oby tylko jak najprędzej się skończyła.

Z letnich siedzib.

Rabka 6 lipca. Sądząc z dotychczasowych zapowiedzi, sezon bieżący w Rabce należeć będzie do bardzo ożywionych. Druga oficyalna lista gości wykazuje około 300 rodzin, osób przeszło 800. Naturalnie osobami temi są przeważnie małe dzieci, od których zawsze roi się Rabka, a śpiew ptaków w parku i w pobliskich lasach zagłuszony zostaje szczebiotem i gwarem maleńkich kuracyuszów i kuracyuszek, które w towarzystwie rodziców lub opiekunek cały niemal dzień spędzają na świeżem powietrzu. Pogoda dopisuje stale, to też przez aleje parku przecisnąć się trudno, zarówno w dzień, jak i o zmierzchu, który tu nie istnieje prawie, dzięki zaprowadzeniu oświetlenia elektrycznego.

Ci, którzy w roku bieżącym przybyli do Rabki po kilkuletniej niebytności, znajdą w zakładzie wielkie zmiany na korzyść. Tyczy się to w pierwszym rzędzie urządzeń hygienicznych w łazienkach, zaprowadzenia wodociągów i kanalizacyi, ulepszeń komunikacyi z dworcem kolejowym i wsią, oraz kilku jeszcze drobniejszym, lecz bardzo korzystnym inwestycyom. Kilka braków i niedomagań administracyjnych usuniętych zostanie w najbliższym czasie. Postawienie zakładu kąpielowego w Rabce na stopniu prawie pierwszorzędnym, jest zasługą przedsiębiorczego właściciela tegoż, dra Kadena, który przy pomocy inspektora zakładu, p. Ciborowskiego, dokłada starań, by zakład spełniał swe zadanie. W roku bieżącym przybyły dwa olbrzymie rezerwoary wody mineralnej, słono-jodowo-bromowej, celem zapobieżenia brakowi wody w pełnym sezonie. Muzyka zakładowa, złożona z 10 kapelistów, gra przez kilka godzin dziennie w parku, przeplatając repertoar swój utworami narodowemi.

Zenon Parvi.

U WÓD.

Obrazki i szkice z natury.

I.

Za co?...

Dzień lipcowy, słoneczny, gorący.

Na werandzie willi „Wiślanki“ siedzą trzy osoby. Mężczyzna lat około pięćdziesięciu, kobieta nieco młodsza wiekiem i najwyżej lat dwadzieścia licząca panna o jasnych, bujnych blond włosach, o twarzy bladej, jak płótno, o wzroku przygasłym, cierpieniu w twarzy, bezsilności w całej postaci. Mimo palących promieni słońca, padających kaskadą na werandę i siedzące tam osoby, młoda panna, otulona pledem, drżeć się zdaje, jak w febrze.

Widok z werandy rozlega się na pola, przytykające tuż do ścian willi, dalej na pobliskie góry, najeżone ciemnemi borami, a dalej jeszcze, jak za mgłą, majaczeją chmuroszczytne Tatry.

Na polu skoszonem gromada parobków i dziewcząt grabi niedawno zżętą trawę, którą obecnie, jako wyschłe i woni pełne balsamicznej siano, układa w wysokie kopce.

Praca idzie raźno, wesoło, zadowoleni z pogody i ładnych zbiorów robotnicy śpiewają jakiś ludowy dyalog między „panem“ a dziewczyną“, której „pan“ stłukł „zielony dzban“.

Na werandzie panującą od dłuższego czasu ciszę przerywa starsza wiekiem kobieta:

— Alinko, możebyś co zjadła? Góralka przyniosła poziomki, zjesz ze śmietaną.

— Nie! — brzmi krótka odpowiedź bladej panny.

— Czy nie razi cię blask słońca? Spuszczę storę.

— Nie trzeba!

— Może się napijesz wody mineralnej?

— Nie!

Z pola znowu rozbrzmiewa dalsza zwrotka grabiarzy. Słychać, jak dziewczęta wywodzą żałośliwie:

„Dziewczę wstążki nie chciało,
Tylko ciągle płakało,
Mój zielony dzban,
Oddaj mi go pan“...

Na to odpowiadają chórem parobcy:

„Cichoj, dziewczę, nie płac-że,
Ja ci za dzban zapłace,
Za zielony dzban
Sznur korali dam“...

— Czy może cię razi ten śpiew, Alinko? — wtrąca się mężczyzna — poproszę ich, aby przestali, dam im za to poczęstunek.

— Nie, nie, — odpowiada nerwowo Alina. — niech śpiewają, niech ciągle śpiewają, głośniej niech śpiewają, niech śpiew ten chociaż zagłuszy moje myśli.

Jak gdyby na żądanie chorej dziewczyny z pola zabrzmiało znowu i spłynęło falą głosu wzdłuż i wdal:

„Koralików nie chciała
Tylko dalej płakała
Mój zielony dzban
Stłukł ci mi go Pan...“

„Pan“ przez usta parobków odpowiada:

„Cichoj dziewczę nie płac-że
Ja ci za dzban zapłace
Za zielony dzban
Jałóweczkę dam...“

— Czy niechciałabyś Alinko — pyta matka — udać się do parku? Gra tam muzyka, może kogo spotkamy znajomego, to się rozerwiesz nieco.

— Nie!

— Namyśl się. Zawołam Jaśka i ten cię zawiezie na wózku.

— Niechcę!

— Więc czego ty chcesz dziewczyno? — pyta zniecierpliwiona już matka.

— Czego ja chcę?! — jak gdyby wykrzykiem odpowiada chora — czego ja chcę?! ha, ha, ha! czego ja chcę?!

— Tak, czego chcesz moja droga? wszystko uczynimy dla ciebie, powiedz tylko, — łagodnie miesza się do rozmowy ojciec.

— Czego ja chcę?! chcę, pragnę chodzić tak jak wszyscy a nie być wożoną na wózku, chcę biegać, chcę się cieszyć tem słońcem co świeci, chcę być jak te tam dziewczęta w polu swobodna, chcę czuć moje dwadzieścia lat, chciałabym tak pracować jak one, tak śpiewać jak one, chciałabym się wedrzeć na te gór szczyty... chcę żyć! chcę żyć! — dokończyła w bolesnym okrzyku.

— Ależ dziecko drogie, — mówi matka, — wszak wiesz co lekarz powiedział, jest ci już znacznie lepiej, kąpiele i wody tutejsze skutkują widocznie.

— Tak, tak, — dopowiada nieśmiało ojciec, — będziesz zdrową.

— Nie, nie kłamcie. Czuję że mi jest coraz gorzej i wy to dobrze wiecie. Mamo, nie zasłaniaj story, prosiłam cię już o to, niech słońce świeci na mnie, niech mnie grzeje mocno, niech się w niem pławię cała, tak mało mi go już zostało do widzenia... i dlaczego to... za co?...

Cisza przykra zaległa werandę.

Mężczyzna głębiej zaciągnął się dymem cygara, a w siwych dymu kłębach ujrzał siebie przed laty dwudziestu. Żenił się wtedy. Domowy lekarz uznał go za wyleczonego po strasznej chorobie i zaopiniował, że cierpienie się nie powtórzy. Powtórzyło się jednak... po latach dwudziestu i nie w nim, lecz w jedynem jego dziecięciu, które teraz leży tu przed nim bez ruchu.

Ciszę bolesną przerwał wspólny głos z pola:

Cichoj dziewcze nie płac-że
Ja za dzban zapłace
Za zielony dzban
Siebie ci już dam...

— Za co... za co?... — szepta do siebie blada dziewczyna patrząc w słońce.

II.

U źródła „Maryi“.

Duży, drewniany kiosk w stylu góralskim, na którego szczycie widnieje tablica z napisem: „Źródło Maryi“. Na środku lada, na niej aparat do czerpania wody mineralnej, którą podaje kuracyuszom młoda, hoża dziewczyna ze służby zakładowej.

Niektórzy przynoszą z sobą własne kubki, inni piją ze wspólnej szklanki, płukanej przed każdem napełnieniem jej przez usługującą dziewczynę.

W środku pawilonu ścisk. Przed ladą przesuwają się kolejno młodzi i starzy, kobiety, mężczyźni, panienki, chłopcy i zupełnie małe dzieci.

Woda jest zupełnie nie dobra, nie zimna, słona, prawie gęsta, a jednak piją ją tłumy, chcąc w niej znaleść lub odzyskać najdroższy skarb człowieka... zdrowie.

— Proszę szklaneczkę dla mnie — mówi do dziewczyny jakaś młoda jeszcze, dystyngowana dama, a otrzymawszy szklankę pełną wody, podaje ją może dziesięcioletniemu chłopczykowi, który spoczął na ławeczce kiosku. Chłopczyk jest ładny, lecz cierpienie wyryło ślady na jego twarzyczce, głowę całą ma owiniętą w gazy, z pod których dobywa się silna woń jodoformu.

Opodal przy ławce klęczy jakaś matka u stóp swej córeczki i najwyszukańszej pieszczoty słowami błaga maleństwo, by napiło się wody z małej kryształowej szklaneczki. Dziewczynka pić nie chce, krzywi się, wkońcu skłoniona obietnicą, że dostanie lalkę o złotych włosach i rubinowych oczkach, pije delikatnie, jak ptaszek.

Do lady podchodzi dwudziestoletni może żydek, w długim, czarnym hałacie i wypija duszkiem szklankę wody, a że to nic nie kosztuje, po namyśle wypija drugą.

Do własnych naczyń, dla dzieci „państwa“, biorą wodę: bona Francuzka i bona Niemka; dalej jedna, druga, trzecia, dziesiąta służąca: Marysia, Rózia lub Magdusia.

Poważny wiekiem mężczyzna-filister, któremu lekarze zalecili kąpiele i picie wody w X.; ksiądz ruski, dr teologii ks. Y., fabrykant oleju z Kazania, assesor kolegialny z Petersburga z córką Katinką, przystojna seminarzystka z Krakowa, lekko chromiejąca na nogę; dysponent jakiejś firmy z Bielska z ręką na temblaku i wiele innych, o różnych stopniach hierarchii towarzyskiej, różnych zawodów i zajęć osób, spieszy do „źródła Maryi“ w nadziei, że to, co nieraz lekkomyślnie utracili, odzyskają.

Bawi tu także kilka rodzin wysokich urzędników rosyjskich z Kijowa, Petersburga, a nawet z odległego Kazania.

Nad zdrowiem pacyentów czuwają troskliwie dwaj lekarze: dr Lang i dr Supiński; gimnastykę leczniczą dla dzieci prowadzi p. Sztromajerowa, pensyonat dla chorych dzieci utrzymuje p. Dobrowolska, baliki dla dzieci z tańcami urządza p. Ekierowa z Krakowa.

Obecnie bawi tu kolonia dzieci szkolnych z Krakowa, pod opieką kilku zakonnic, a pod osobistym nadzorem prof. dra Macieja Jakubowskiego. Drugą taką kolonią izraelicką opiekuje się prof. Spitzer z Krakowa.

Świat literacki dotychczas w Rabce nie licznie jest reprezentowany, bawi tu tylko znany publicysta Antoni Chołoniewski z żoną, oraz utalentowana powieściopisarka z Warszawy Estewa (pani Woyde).

Dnia 5 b. m. Rabka miała gości w osobach 60 oficerów obrony krajowej, z komendantem I korpusu bar. Horsetzky'm na czele, którzy przybyli tu na wspólną kolacyę, spożytą przy odgłosie muzyki w restauracyi J. Budkiewicza. Wojskowi ci przybyli z pobliskiej wsi Zaryte, gdzie się odbywają wielkie ćwiczenia obrony krajowej w strzelaniu do tarczy.

Dzisiaj znowu zaszedł tu tragiczny wypadek. Oto przy budującym się we wsi Słonce nowym, wielkim i stylowym kościele, kamień, windowany na wieżę, spadł na 20-letniego murarza z Krakowa, Józefa Sudera, i rozbił mu głowę. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się ocalić nieszczęśliwego. Wypadek, którego przyczynę wyjaśni śledztwo sądowe, zaszedł w chwili, gdy na budowę przyjechał z Krakowa projektodawca kościoła, architekt prof. Sławomir Odrzywolski, z prowadzącym budowę p. Zielińskim.

Z. P.

Żegiestów, 8 lipca. Nie dopuszczę się chyba przesady pisząc, że wśród wszystkich galicyjskich uzdrowisk żadne nie odznacza się charakterem tak idyllicznym, jak Żegiestów. Niechaj każde cieszy się i cieszy kuracyuszów swojemi zaletami, ale kto chce „marzyć i śnić“ — jak mówi poeta, a mówiąc praktycznie: dać mózgowi odpoczynek, nerwom ukojenie, no, i organizmowi odpowiednią dozę żelaza, ten będzie w Żegiestowie czuł się szczęśliwym. — Ten znajdzie się w kotlinie, otoczonej wieńcem lasów, z których poprostu leje się żywiczna woń drzew szpilkowych, zmięszana z miodnym aromatem łąk tu i owdzie rozsianych; znajdzie się w obliczu natury, nie przygniatającej swą grozą, nie hypnotyzującej urokiem romantycznym niebezpieczeństw, posiadającej zato niemniej romantyczny urok drzew wiecznie wabiących w leśne ustronie, Popradu, zapraszającego do swoich rwących fal górskich, wycieczek bliższych i dalszych, odsłaniających coraz piękniejsze, niespodziane widoki. Przytem ta cisza, ten spokój, ta samotnia błoga, w której można utonąć po denerwującem życiu miejskiem! Nie znaczy to, jakoby w Żegiestowie smutne panowały pustki. Bynajmniej. I tu się zbiera towarzystwo na nieodzownym „deptaku“, by posłuchać muzyki, i tu tańczy się co sobota, dopóki godzina duchów nie wybije, ale kto nie jest żądny zabaw rozgłośnych, natłoku przykrego, przymusu toalet szczególnych i t. p. — ten może tutaj gubić się w ustroniach leśnych i na łonie natury niezmącone natrętnym widokiem spędzać godziny. — Dzieci „wieku nerwowego“ umieją to ocenić...

Poza naturą i człowiek stara się o ile możności udogodnić i uprzyjemnić tu życie. Wielki pożar, który na wiosnę r. b. zniszczył tutaj kilka wil, zostawił niestety ślady niezatarte. Nie jeden ze stałych gości Żegiestowa — a są tacy, co niebawem dwudziestopięcioletni jubileusz bytności w Żegiestowie będą święcić — otóż nie jeden z tych gości ubolewa głęboko nad zniknięciem pięknych i z komfortem urządzonych siedzib. P. Krynicki, właściciel, okazał jednak zasługującą na uznanie siłę ducha i przedsiębiorczość; w najbliższych dniach zostanie oddany do użytku nowy dom murowany, urządzony prawdziwie po europejsku (dla obawiających się „wilgoci“ i t. d. trzeba dodać, że pod dachem był już zeszłego roku!), zaś w pozostałych zaprowadził porządki, które, uwzględniając nader niskie ceny mieszkań, powinny każdego zadowolnić. Nie znaczy to, jakoby obecny stan Żegiestowa nie pozostawiał nic do życzenia. Patrząc na cudne widoki, ciągnące się od Nowego Sącza wzdłuż Popadu, wśród dwóch ścian lasami zasianych, niejednokrotnie się wzdycha: Gdyby ten kawał ziemi był w rękach niemiaszków, zrobiliby z niego drugą Szwajcaryę saską! natura bowiem wszystko po temu przygotowała, z wyjątkiem.... kapitałów! Ale to pium desiderium nie trafi zapewne do serc czy kies żadnego z naszych Geldhabów, lokujących raczej swe pieniądze w Banku angielskim lub w akcyach japońskich — Trzeba się więc zadowolnić tem, co jest, tembardziej, że za małe pieniądze ma się tutaj dobrego dosyć. Do zalet należy zaliczyć także — może to materyalizm, ale usprawiedliwiony — restauracye tutejsze, wyjątkowe jakieś jadłodajnie, gdzie nietylko nie obdzierają, ale nawet są grzeczni i podają nakrycia o podziwienia godnej czystości.

Ma Żegiestów wytrwałych, stałych swych zwolenników. Bawi tu obecnie kilkaset osób, między któremi nie brak także przedstawicieli świata naukowego i artystyczno-literackiego. Wobec trudności paszportowych i depresyi ekonomicznej Królestwa Żegiestów atoli także cierpi podobnie, jak wszystkie uzdrowiska galicyjskie, należy przeto publiczności naszej przypomnieć prawdziwą, w szmaragd wieczysty oprawioną perłę Podkarpacia. *w.*

Kronika.

Kraków, 9 lipca.

Pożegnanie prezydenta Friedleina z urzędnikami magistratu miasta Krakowa nastąpi jutro zrana o godzinie 10 w głównej sali magistratu.

W sprawie wyboru prezydenta miasta. Przedstawiciele mniejszości Rady m. Krakowa wręczyli dziś na ręce wiceprezydenta p. Chylińskiego pismo, które ogłaszamy dziś na naczelnem miejscu naszego dziennika.

Wybór prezydenta miasta odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godz. 6 popołudniu na nadzwyczajnem tajnem posiedzeniu Rady miejskiej. Zaproszenia do wzięcia udziału w wyborze prezydenta rozesłano już radcom miejskim. W zaproszeniu przytoczono dwa ustępy § 43 statutu miejskiego:

Ustęp 3. „Radca, który mimo wezwania na posiedzenie wyborcze nie przybył, lub przed ukończeniem wyboru się oddalił, jeżeli nieobecności swojej lub oddalenia się dostatecznie nie usprawiedliwi, traci mandat i przed upływem lat trzech do Rady miejskiej wybranym być nie może“.

Ustęp 4. „Do wyboru konieczną jest obecność przynajmniej trzech czwartych części członków Rady miejskiej“.

Prof. dr Juliusz Leo, kandydat na prezydenta m. Krakowa, uzyskał docenturę z nauki skarbowości w uniwersytecie Jagiellońskim w roku 1888. W dwa lata później powołano go już na członka komisyi rządowej do egzaminu państwowego oddziału nauk politycznych. W r. 1891 mianowany został profesorem nadzwyczajnym nauki skarbowości i prawa skarbowego. W r. 1892/3 otrzymał od rządu subwencyę w celu odbycia podróży naukowej do Francyi dla zapoznania się z organizacyą i działalnością towarzystw kredytu i rolnictwa.

Prace naukowe i literackie prof. dra Lea są skąpe zarówno w liczbie, jak w treści. Oto jego dorobek naukowy: W r. 1890 artykuł p. t. „Finanse Galicyi i projekt reformy skarbu krajowego“, oraz artykuł w „Ekonomiście Polsk.“ p. t. „Rok 1892 i przyszła polityka cłowa Austro-Węgier“. W r. 1890/1 artykuł w „Przeglądzie sąd. i administr.“ p. t. „Wniosek Koła polskiego w sprawie podatku od spadków.“ W r. 1891/2 książka o 225 str. p. t. „Podatek od spadków w teoryi i praktyce skarbowej“, oraz artykuł w „Czasie“ p. t. „Reforma podatków bezpośrednich“, artykuł w krakowskim „Świecie“ p. t. „Dwa jubileusze“, wreszcie referat o kolejach lokalnych w Galicyi. Od r. 1892 nie ma już najmniejszej wzmianki w „Kronice uniwersyteckiej“ (wykazującej szczegółowo działalność literacką profesorów) o pracach naukowych lub literackich prof. dra Lea. Od tego czasu, według tej „Kroniki“ profesor ten spoczywa na laurach przez lat dwanaście. Nie może tedy narzekać dr Leo, iż w ciągu swej szesnastoletniej służby napracował się w uniwersytecie, a tem mniej, że się nauce polskiej bardzo naprzykrzył...

Z uniwersytetu. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz mianował geologa w ces. rosyjskim Instytucie geologicznym Józefa Maryana Morozewicza zwyczajnym profesorem mineralogii w uniwersytecie Jagiellońskim.

Probostwo św. Anny. W krótkim czasie nastąpi obsadzenie probostwa św. Anny, opróżnionego przez śmierć ś. p. ks. prałata dra Juliana Bukowskiego. Patronem, nadającym probostwo, na podstawie przedłożonej przez konsystorz listy kandydatów, jest uniwersytet Jagielloński. Konsystorz postawił na liście kandydatów: ks. dra Caputę, ks. dra Kasprzaka, ks. dra Krajewskiego, ks. dra Rychlaka i ks. dra Świderskiego. Z tej listy uniwersytet wybierze jednego kandydata i nada mu probostwo. Zebranie w tej mierze profesorów odbędzie się prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek 12 b. m. o godz. 6 wieczór.

Posucha i brak wody. Od szeregu dni szerząca się posucha zamieniła ziemię w pył rozpalony. Poziom wody w Wiśle stale się obniża i stoi co najmniej metr niżej zera. Posucha wpłynęła również na studnie bielańskie, dopływ wody wynosił wczoraj zaledwie 5.280 metrów sześcien. wody, zużyto zaś 5.560 metrów. Dzisiaj cały zapas wody, pozostającej w zbiorniku, jest wyczerpany. W ostatnich dniach dało się zauważyć również zwiększoną konsumcyę wody, pomimo że mury Krakowa opuściła już znaczna ilość osób, wpłynęły na to zwiększone i dokuczliwe gorąca. Na zlewanie ulic w tych dniach już użytą będzie woda z Rudawy. — Szopa, którą wybudowano na brzegu Rudawy przy ul. Garncarskiej, wprost gmachu „Sokoła“, pomieści lokomobilę do pompowania wody. Lokomobila już jest na miejscu, tylko zanim puszczoną będzie w ruch, musi być poddaną gruntownej rewizyi. Pompa w tem miejscu ma dostarczać dziennie około 1500 do 2000 metrów sześcien. wody, dostatecznie czystej, żeby służyć mogła do polewania ulic.

Koncert popularny „Harmonii“ odbędzie się w parku dra Jordana. Początek o godz. 3 popołudniu. Wstęp dla członków za okazaniem biletu wstępu i dla dzieci bezpłatny, dla nieposiadających biletu 10 hal. Zgłoszenia na członków, tudzież zgłoszenia na uczestników w wycieczce do Zakopanego w dniach 14 i 15 sierpnia b. r. przyjmuje i udziela wyjaśnień zarząd przy wejściu do parku dra Jordana.

Klęska powodziowa a podatki. Wiadomo, jak wielkie spustoszenia poczyniła zeszłoroczna klęska powodzi w Krakowie, gdzie cały szereg właścicieli realności prawie zobaczył się zrujnowanym. Poczyniono kroki celem odpisania podatków z powodu tej klęski elementarnej, sprawy jednak właściwie dotąd nie załatwiono. Podniósł to na onegdajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa w wymownych słowach r. m. Rotter, który przypomniał, że przed 2 miesiącami Rada uchwaliła na jego wniosek wysłać 2 delegatów do ministra skarbu do Wiednia, którzyby przyspieszyli wypłacenie rat odszkodowania od rządu za kontumacyę. Delegacya ta jeszcze nie wyjechała, a powinnaby także przy sposobności zająć się w Wiedniu sprawą opustów podatkowych z powodu zeszłorocznej powodzi. R. Rotter odczytał w tej sprawie pismo Administracyi podatków w Krakowie, wysłane na ręce przedstawiciela nawiedzonych powodzią właścicieli realności, p. radcy Alojzego Niemetza. Pismo to, zawierające kilkadziesiąt wierszy, zgoła jest niezrozumiałem. Najprzód żadnej prawie nie posiada interpunkcyi, a stylizacya tak misterna, że przy najdokładniejszej uwadze bardzo trudno dowiedzieć się, co Administracya podatków postanawia. Wobec tego r. Rotter domagał się, aby prezydyum Rady m. Krakowa treść tego pisma skonstatowało, a następnie przekazało je deputacyi, która uda się do Wiednia celem omówienia kilku spraw z ministrem skarbu.

Z Towarzystwa prawnej ochrony podatników. Towarzystwo prawnej ochrony podatników wniosło obecnie w imieniu jednego ze swych członków do krajowej dyrekcyi skarbu rekurs, gdzie chodzi o kwotę niezwykle drobną, bo tylko o 2 korony, gdzie jednak kwestya ma charakter zasadniczy, a dotyczy dosłownie codziennego zjawiska obecnej praktyki skarbowej.

Chodzi mianowicie o uwolnienie stemplowe, przewidziane przy wnoszeniu odwołań od wymiaru podatku osobisto-dochodowego.

Wedle § 219 ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych, odwołania takie, do władzy podatkowej wnoszone, są wolne od stempla. Postanowienie to, wypływające z dążenia ustawodawcy do możliwego ułatwienia skutecznej obrony przed niesłusznym wymiarem podatku osobisto-dochodowego, niweczy jednak prawie zupełnie obecna praktyka władz skarbowych, która nie podając w nakazie zapłaty podstaw wymiaru, mimo to przy prośbach o udzielenie takich podstaw, celem wniesienia odwołania i niezbędnie do odwołania koniecznych, żąda zaopatrzenia takich próśb marką stemplową na 1 kor. Jest to kwota drobna wprawdzie, ale dla drobniejszych podatników, nieraz wcale dotkliwa, w każdym razie jednak pobierana bezprawnie, bo wbrew wyraźnie objawionej woli ustawodawcy, utrudniająca zaś bądź co bądź korzystanie ze środków prawnych, ustawą przewidzianych. Jeśli bowiem odwołanie ma być skutecznem — to musi ono zwalczyć same podstawy wymiaru — a nie jest wszakże możliwem bez znajomości tych podstaw, których niestety, jak wyżej wspomniano, w nakazie płatniczym z reguły nie podaje. Wskutek tego koniecznym krokiem przedwstępnym do wniesienia odwołania staje się żądanie wyjaśnienia podstaw wymiaru. Jako taki krok przedwstępny, samo odwołanie przygotowujący do wniesienia konieczny, podlega taka prośba chyba pod względem uwolnienia od należytości stemplowej tymsamym przepisom § 219 dyt. ust., co odwołanie.

Gdy więc jednemu z członków Towarzystwa, drowi S... N... w Ś..., dyrekcya okręgu skarbowego w Krakowie z powodu niezaopatrzenia podania jednokoronową marką stemplową o udzielenie podstaw wymiaru podatku osobisto-dochodowego, celem wniesienia odwołania przeciw temu wymiarowi, wymierzyła podwyższoną należytość w kwocie 2 K. Towarzystwo prawnej ochrony podatników wniosło do krajowej dyrekcyi skarbu rekurs, a w danym wypadku, pójdzie po wyczerpaniu prawidłowego toku instancyj aż do trybunału administracyjnego.

Uroczystość wojskowa. We czwartek obchodził tutejszy 3 pułk dragonów wielką uroczystość. Król saski, który jest właścicielem tego pułku, ofiarował pułkowi swój portret. Portret przywiózł do Krakowa adjutant króla, major Otto von der Decken. W czasie uroczystości nadeszła z Wiednia wiadomość, że cesarz Franciszek Józef I. obdarzył adjutanta króla saskiego orderem żelaznej korony II klasy. Po uroczystości odbył się obiad w komendzie pułkowej, po którym adjutant króla saskiego zwiedzał Kraków, a wieczorem był obecny na przedstawieniu w teatrze miejskim.

Walne zgromadzenie akademickiego Koła pomocy narodowej odbyło się wczoraj o godz. 8 wieczór w gmachu „Sokoła“. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia, przewodniczący udzielił głosu skarbnikowi Koła p. Danielowi Śliwickiemu, który skreślił w krótkim zarysie rozwój instytucyi, będącej widomym znakiem rozwoju poczucia narodowego i samopomocy koleżeńskiej. Referent zaznaczył zbyt małe jeszcze zrozumienie potrzeby takiej instytucyi wśród polskiego akademickiego ogółu, z pośród którego Koło liczy zaledwie 260 członków. Podniósł następnie różniczkowanie się na zabory, objaw mogący serdecznie uradować naszych wrogów, a który powinien być z całą bezwzględnością i zapałem z życia młodzieży usuwanym jako czyn nienarodowy i niespołeczny.

Dochód Koła przedstawiał się następująco: składki członków 350 koron 40 hal., na listy składkowe 1024 kor. 21 h.; przelana suma dawnego komitetu akademickiego 701 kor. 14 h., czyli razem z darami i procentami narosłemi, miało Koło dochodu 2136 koron 76 h. Rozchody: Udzieliło zapomóg jednorazowych 6, stałych 3, na łączną sumę 520 koron, wypłacono zarządowi głównemu sumę 192 kor. 64 h., wydatki administracyjne 79 kor. 35 h., czyli razem wydatki wynosiły 791 kor. 99 h.

Po zdaniu sprawozdania przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok przyszły, przewodniczącym wybrano Witolda Staniszkisa, zastępcą Leszka Roguskiego i 6 członków wydziału.

Pożar. Wczoraj na Grzegórzkach pod L. 1 wybuchł pożar w domu p. Nalepy. Przyczyną ognia była iskra, która z komina padła na dach gontowy. Przybyła w kilka minut po zapaleniu się straż ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Wybryki „rakarczyków“. Ulica Jagiellońska była dziś w południe widownią zajścia, które wywołało ogólne wzburzenie. Przejeżdżał tamtędy wóz rakarza miejskiego, a przy nim biegło dwóch pomocników rakarskich. Jeden z nich rzucił się na psa, który wybiegł właśnie z jednej bramy, towarzysząc do sąsiedniego sklepu kilkudziesięcioletniemu starcowi, i bez użycia sznura, ręką psa schwycił i wrzucił do wozu. Ów starzec rzucił się za psem, młody jednak woźnica rakarskiego pociągu, biczyskiem śmignął starca między oczy. Fakt ten wywołał w tej chwili olbrzymie zbiegowisko, w czasie którego rakarze wraz z wózkiem swym umknąć chcieli. Kilkadziesiąt lasek i parasoli, podniesionych przez przechodniów, wśród obelg skierowanych pod adresem rakarczyków, że śmieli uderzyć kilkudziesięcioletniego staruszka, wstrzymało wóz rakarski tak długo, dopóki nie nadszedł policyant i nie wyprawił rakarczyków pod telegraf, dokąd podążyli także ci, którzy wnieść chcieli zażalenie z powodu wstrętnego zachowania się „rakarczyków“.

Spodziewamy się, że dotyczące władze surowo skarcą woźnicę rakarskiego, sprawcę zajścia, które wśród ogólnego wzburzenia omało nie wywołało groźnej sytuacyi.

Poszukiwania zaginionej. Przed pięciu laty znikła z Krakowa 14-letnia wówczas Marya Bogajska, za którą tutejsza policya i inne władze czyniły długie poszukiwania, dotychczas jednak bezskutecznie. Według pogłosek, zbiegła ma pozostawać w Królestwie Polskiem w jednym z wesołych domów. Krakowska dyrekcya policyi odnosiła się do konsula w Warszawie, przeprowadzone jednak dochodzenia nie wydały rezultatu. Ktoby wiedział o miejscu pobytu Maryi Bogajskiej, zechce o tem zawiadomić krakowską dyrekcyę policyi, lub matkę poszukiwanej, Maryę Kopytkiewiczową, mieszkającą przy ulicy Rakowieckiej L. 3 w Krakowie.

Podejrzane grzebanie zmarłej. Wczoraj żołnierz policyjny Didoszak przytrzymał przy ulicy Dietlowskiej Ewę Nowakową, włóczęgę w chwili, gdy starała się zakopać w życie p. Horaka zwłoki dziecka. Przyaresztowaną wraz z dzieckiem odstawiono pod „telegraf“, gdzie z dochodzenia śledczego się okazało, że zmarłe dziecko było przez czas dłuższy w szpitalu św. Ludwika i po odebraniu zmarło na nieżyt kiszek. Po skonstatowaniu śmierci przez dra Szaitra, zwłoki dziecka odstawiono do trupiarni na cmentarzu. Matkę po spisaniu protokółu wypuszczono na wolność.

Z Tarnowa piszą nam: Po ukończonem strzelaniu królewskiem zarząd towarzystwa strzeleckiego w Tarnowie ogłosił królem kurkowym p. Anastazego Koniuszego, marszałkiem pierwszym p. Józefa Schuberta, drugim p. Andrzeja Skubiejskiego. Przy turnieju strzeleckim zdobył medal p. Józef Schubert, premię królewską zaś wywalczył p. Ignacy Starzewski, a premię marszałkowską p. Zygmunt Kowalski.

Z naszych zdrojowisk. Do Szczawnicy od 24 czerwca do 3 b. m. przybyło drużyn 240, osób 332. Do Truskawca od 16 czerwca do 1 lipca przybyło rodzin 283, osób 445.

Strejk w Borysławiu. Biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj po południu wybuchł tu strejk robotników naftowych, o tyle niespodziewanie, że decyzya w sprawie rokowań między robotnikami a pracodawcami miała nastąpić dopiero wczoraj wieczorem. Strejk rozpoczęło około 2000 robotników galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego i 60 robotników firmy Freunda, którzy natychmiast rozbiegli się po całym Borysławiu i okolicy, nakłaniając innych do zaprzestania pracy. Z obawy rozruchów zarządziła władza polityczna odpowiednie środki ostrożności.

Egzamin dojrzałości w ruskiem gimnazyum w Przemyślu odbył się w dniach od 27 czerwca do 2 lipca. Na 29 uczniów złożyło egzamin 25, a mianowicie: Biłas Michał, Fedak Szymon, Futa Jan, Gontarski Jan, Gmytrasiewicz Włodzimierz, Ilizniak Michał (z odznaczeniem), Jarema Paweł, Jaworski Włodzimierz, Kasyjan (eksternista), Kołodziej Jacko, Kmit Jan, Kuzdyjak Jerzy, Lisikiewicz Józef, Medwecki Włodzimierz, Mychaś Julian, Pasiczyński Teodor, Prokurat Michał, Szaławyło Michał, Szpilka Pańko, Terlecki Marek, Wachnianin Kłym, Wołoszyn Jan, Zańków Michał, Zdań Jan (z odznaczenniem), Żelechowski Jan. 3 uczniów przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacyach, 1 reprobowano na rok. Przewodniczył przy egzaminie radca krajowej Rady szkolnej, Lewicki.

Gradobicie w powiecie śniatyńskim. Ze Śniatyna donoszą, że 4 b. m. nad wieczorem zerwała się tam straszna burza z ogromną ulewą i gradem wielkości orzechów. Burza trwała kwadrans. Pomimo, że zaraz potem wypogodziło się, kupy gradu leżały do trzeciego dnia. Można sobie wyobrazić, jak ogromne poczynił grad szkody w polach i w sadach. Połamał i wybił wszystko, tak, że w niektórych miejscach nie można nawet poznać, co tam rosło. Tu i ówdzie leżą szkielety silniejszych roślin, jak naprzykład kukurudzy i widnieją szkielety drzew, które grad ogołocił nietylko z owoców, ale i z liści. Najwięcej w powiecie ucierpiały: samo miasto Śniatyn, oraz wsi Kułaczyn, Mikulińce, Rudyłów, Uście, Karłów, Widynów, Rudniki, Wołczkowce, Orelec. W tych miejscowościach grad spustoszył zupełnie pracę rolnika. Z pięknych pól kukurudzy, tytoniu, buraków cukrowych i zboża białego nie pozostało literalnie nic. Grad uszkodził tam także domy i budynki gospodarcze, osobliwie dachy, miejscami ranił straszliwie ludzi i bydło w polu. W mniejszej ilości spadł grad, ale za to tego roku po raz drugi w Kniażem, Załuczu, Zawalu, Stańkowcach, Krasnostawcach i Zadubrowcach.

Zmarli.

Aleksander Mańkowski, właściciel apteki w Sieniawie, uczestnik ostatniej walki o niepodległość, umarł 3 b. m., pozostawiając szczery żal w szerokich kołach znajomych.

Franciszek Kurek, przeżywszy lat 38, zmarł dnia 8 b. m.

Ze świata.

Sprawa Włodzimirskiej. Z Wiednia telefonują nam: Sąd okręgowy w Suczawie prostuje twierdzenia niektórych gazet, jakoby Barber był milionerem. Sąd oświadcza, że cały dachód Barbera wynosi 800 kor. miesięcznie i że nie może on się żenić z p. Włodzimirską, ponieważ stoi pod kuratelą. Kuratorem jego jest adwokat dr Hurtyk w Suczawie.

Pomnik Zygmunta Krasińskiego. „Kur. Warsz.“ donosi: W Opinogórze, gdzie spoczywają zwłoki Zygmunta Krasińskiego, ma stanąć w niedługim czasie piękny pomnik, wznoszony staraniem wnuka wielkiego poety, ordynata Adama hr. Krasińskiego. W ostatnich dniach toczyły się właśnie w tej mierze rokowania z artystą-rzeźbiarzem p. Romanem Lewandowskim.

Myśl tę powziął jeszcze ś. p. ojciec ordynata, hr. Władysław, na którego zamówienie wykonał był włoski rzeźbiarz Franceschi trzy z bronzu odlane płaskorzeźby do przyszłego sarkofagu. Spoczywają one dotąd w Opinogórze, dokąd właśnie dziś zrana wyjechali ordynatostwo hr. Krasińscy wraz z p. Lewandowskim, który ma ocenić, o ile i jak odlewy te bronzowe można będzie zastosować do przyszłego sarkofagu. Również na miejscu ma być poddane rozwadze, czy ma to być sarkofag ścienny w kościele, czy też wysunięty na środek tak, aby ze wszystkich stron był dostępny.

P. Lewandowski raz już w r. 1884 opracował projekt takiego grobowca z „Irydyonem“ na górnej płycie. Model ten wykonany z wosku, podobnie jak mały biust Chopina i Mickiewicza, z polecenia ś. p. Marceliny ks. Czartoryskiej, uległ zupełnemu zniszczeniu w czasie pożaru pałacu Czartoryskich w Woli Justowskiej pod Krakowem w r. 1888.

Konfiskata polskiej książki. Trybunał Rzeszy w Lipsku potwierdził konfiskatę książki p. tyt. „W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego“. Dwa egzamplarze tej książki, wysłane do księgarni Langego w Gnieźnie, zabrały władze pruskie. Wywiązał się wskutek tego proces, który rozstrzygnął w ostatniej instancyi trybunał Rzeszy, zarządziwszy zniszczenie zabranych egzemplarzy.

Patryotyzm rosyjski. 1½ roku temu władze wyższe postanowiły przenieść w stan spoczynku naczelnika powiatu bendzińskiego, Danilczuka, który swojemi zdzierstwami i łapówkami dał się już zanadto we znaki nawet pobłażliwym na takie „drobnostki“ własnym zwierzchnikom. Ale p. Danilczuk, zadowolony z łapówek, jakie mu zarządzanie powiatem przynosiło, ani myślał usunąć się ze stanowiska i wystarał się o poświadczenie lekarzy, że jako pełen sił, zdrowia i energii może pełnić i nadal swoje obowiązki na pożytek wielkiej ojczyzny rosyjskiej. Widocznie jednak władzom wyższym bardzo zależało na usunięciu Danilczuka z Będzina, bo w tych dniach właśnie otrzymał on właśnie zawiadomienie, że jako zdrów i pełen energii będzie wysłany do Władywostoku z awansem na pułkownika. Biedny patryota rosyjski sypie obecnie pieniądzmi na wszystkie strony, aby uzyskać od lekarzy świadectwo, że w służbie ojczyzny tak stargał zdrowie i siły, że do Władywostoku w żaden sposób pojechać nie może. Nie jestto wypadek wyjątkowy.

Czerniowce. Otwarcie bezpłatnej czytelni i wypożyczalni na przedmieściu Kaliczance przez tutejsze Koło mieszane Towarzystwa Szkoły ludowej nastąpiło w niedzielę d. 3 b. m. w lokalu wynajętym przez Koło Towarzystwa Szkoły ludowej. — W Kaliczance mieszka około 500 Polaków, którzy w warunkach, jakie tam panują, podlegają powolnemu lecz pewnemu zniemczeniu albo też zruszczeniu. W pobliżu znajdują się 4 cegielnie, w których pracują przeważnie Mazurzy. Przy udziale około 60 miejscowych i 25 z miasta Czerniowiec przemówił uproszony przez Koło ks. W. Dubiel, podkreślając konieczność kształcenia się w narodowym duchu, dla zachowania tej świętej mowy polskiej i miłości ojczyzny, która nas do lepszej przyszłości doprowadzi. Następnie dokonał ks. Dubiel aktu poświęcenia Czytelni, poczem odśpiewano pieśń „Boże coś Polskę“. Przewodniczący Koła, p. Charwat, mówił o działalności Towarzystwa Szkoły ludowej i zachęcał obecnych gorącemi słowy do korzystania z Czytelni i wypożyczalni książek i agitowania za tem między znajomymi. Przemawiali jeszcze prezes „Sokoła“ J. Kobierzycki i prezes Czytelni polskiej, dr T. Miszke, kładąc nacisk na potrzebę uświadamiania niższych warstw urzeczywistnienia w ten sposób hasła „Przez oświatę do wolności.

Z Leoben. Kolegom, którzy mają zamiar udać się na studya górnicze lub hutnicze na akademię w Leoben, wszelkich informacyj udziela „Czytelnia polska“ w Leoben (Langgasse 95), a od 1 sierpnia b. r. koledzy: Wojciech Batko (Taszyce, p. Wieliczka), Michał Wacławik (Kossów) i Józef Przedpełski (Królestwo Polskie, gub. Kaliska, p. Leków, dom Janków).

Doktorat. W uniwersytecie w Halli otrzymał rodak nasz, p. Jan Penot, stopień dra filozofii na podstawie pracy z dziedziny rolnictwa p. t. „Vergleichender Fütterungsversuch mit verschieder Proteinreicher Ration“. Praca dra Penota wyjdzie w druku 1 sierpnia i będzie stanowić nowy, praktyczny i pożyteczny podręcznik dla rolników tak Polaków, jak i Niemców.

Z Genewy piszą nam: W tutejszej szkole sztuk pięknych zakończyło się półrocze letnie rozstrzygnięciem konkursu. W oddziale rzeźb przyznano pierwszą nagrodę p. Maryanowi Sługockiemu; w oddziale rzeźb w metalu (cyzelerstwo) otrzymał pierwszą nagrodę p. Franciszek Sługoski. Obydwaj młodzi artyści (bracia) pochodzą z Krakowa.

Z ruchu kobiecego. Na wydziale historyczno-literackim uniwersytetu paryskiego uzyskało, jak nam donoszą, w połowie czerwca b. r. dyplom (certificat d'étude français) 7 Polek: Doberska, Mergielówna, Neumanowiczówna, Prusakówna, Ringlerówna, Rożańska i Szatlerówna.

Chorwaccy profesorowie szkół średnich złączyli się w towarzystwo. Stowarzyszenie liczy już 360 członków zwyczajnych i 32 założycieli, majątku zaś w pierwszych tygodniach zawiązku zgromadzili 4866 koron. Pierwszym prezesem towarzystwa wybrano dra Juliana Golika, a sekretarzem dra Bosanca, zajmującego się polskim językiem i naszem piśmiennictwem, profesora gimnazyum w Zagrzebiu. Wkrótce zacznie wychodzić staraniem zarządu i czasopismo organ towarzystwa. m.

Kadeci kroaccy przeciwko Węgrom. Jak donosi „Agramer Tagblatt“ w kadeckiej szkole obrony krajowej w Pięciokościołach (Fünfkirchen) wyznaczono dzień 9 b. m. na obchód uroczystości „kuruckiej“. Węgrzy nazywali dawniej „kuruczami“ stronników ruchu wolnościowego, zwróconego przeciwko Austryi, a dziś uroczystości kuruckie są wyrazem samodzielności Węgrów i supremacyi ich nad innemi narodowościami w krajach korony św. Szczepana. W kadeckiej szkole obrony krajowej w Pięciokościołach znajduje się około 30 kroackich kadetów, którym rozkazano brać udział we wspomnianej uroczystości. Kroaci mieli się pomiędzy innemi nauczyć węgierskiego hymnu narodowego, ale odmówili. Skutkiem tego musieli ustawić się w szeregu na dziedzińcu, a kadeci węgierscy i cywilni przybysze otoczyli ich, ażeby widzieć, jak się będą uczyć hymnu węgierskiego. Kadeci kroaccy stali nieporuszeni i śpiewać nie chcieli. Komendant szkoły, Sypniewski, uniesiony gniewem, miał jednemu z Kroatów rękę wetkać do ust, ażeby go zmusić do śpiewania, a węgierscy kadeci głośno wyszydzali swoich kroackich kolegów. Mimo to Kroaci wytrwali w oporze. Zamknięto ich w areszcie i pozostawiono bez żywności. Obecnie komenda postanowiła ich wydalić ze szkoły, tymczasem atoli kadeci kroaccy oświadczyli, że sami opuszczają zakład.

Usłużność wobec Niemców. Znaną powieść Bazin'a p. t. „Rodzina Oberle“, przerobił na scenę Haracourt. Powieść ta osnuta na tle życia Alzacyi i Lotaryngi porusza prawa Francyi do tych zabranych krajów. Otóż, jak donoszą z Paryża, na żądanie ministra spraw zagranicznych Delcassé'go, cenzura zabroniła wystawienia tej sztuki z powodu jej tendencyi, nieprzyjaznej dla państwa niemieckiego.

Przytrzymanie złodziei. W Budapeszcie przytrzymano w tych dniach Alojsego Csepego, pomocnika zegarmistrzowskiego, liczącego 38 lat, i Maksymiliana Lakego. Przy rewizyi u światowych złodziei znaleziono 1100 koron gotówką, 7 kwitów zastawniczych na zastawione precyoza na sumę 763 koron, wreszcie kosztowności na sumę 800 koron. W toku dochodzenia wykazało się, że złodzieje byli sprawcami głośnej kradzieży, popełnionej w Wiedniu dnia 5 czerwca na szkodę jubilera Nowaka. Poszkodowany jubiler oblicza stratę na 12 tysięcy koron. Przytrzymane klejnoty rozpoznał jako swoją własność. Ponieważ brak jeszcze znacznej ilości precyozów, a aresztowani po spełnieniu kradzieży przebywali w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach, dyrekcya budapesztenskiej policyi zwróciła się z żądaniem do krakowskiej dyrekcyi policyi o przeprowadzenie śledztwa, o ile precyoza takie zastawione lub sprzedane były w Krakowie.

Druk na odległość. Obok pośpiechu przy zmianie miejsca dla osób i przesyłek, powstała dążność do przyspieszenia w podawaniu sobie wiadomości. Ponieważ jednak telegraf i telefon jeszcze nie wystarczają, zaprowadzają w Berlinie t. zw. druk elektryczny na odległość (Ferndruck), który ma uzupełnić telefon. Gazeta kolońska donosi, że Towarzystwo pod firmą: „Ferndruck-Gesellschaft“ w Berlinie, w porozumieniu z zarządem poczt, chce wprowadzić w tem mieście i okolicy swoją własną sieć i połączyć ją z głównem biurem rządowego telegrafu. Co do manipulacyi w porozumieniu się idzie o to, aby ją przenieść niejako na linie telegraficzne w ruchu miejskim będące, a to w ulepszony sposób telefonicznej rozmowy. Po dokonanem połączeniu można każdą rozmowę utrwalić, a choćby odbiorca był nieobecnym, to wyrazy podawane odbijają się na pasku papierowym, jak to bywa przy zwykłym aparacie Morsego, i znajdzie treść depeszy po powrocie do domu. Kontrola treści dokonywa się w ten sposób, że pasek papieru z tą samą treścią pozostaje u wysyłającego depeszę i ten może każdej chwili przekonać się, co mówił. Podsłuchiwanie depesz przez osobę trzecią jest wykluczone. Nadzwyczajne przyspieszone porozumienie się telegraficzne można także tym sposobem osiągnąć, że główny urząd telegraficzny może natychmiast wszystkie przesyłane depesze przez aparat w mowie będący wszystkim interesantom podać. Już od pdwnego czasu jest to urządzenie czynne u niektórych firm berlińskich i okazało się dotąd bez zarzutu.

Tunel simploński. Jak donoszą z Berna, w tunelu simplońskim pozostaje tylko jeszcze 800 metrów do przebicia, ażeby robotnicy obu przeciwnych sobie galeryj zeszli się. Z powodu wielkiej ilości gorącej wody, która na północnem ujściu tunelu wybucha, przerwano robotę po tej stronie i robotnicy przebijają tunel tylko po stronie południowej, posuwając się codziennie o 5 do 6 metrów. Minie około 5 miesięcy, zanim tunel zupełnie zostanie przewiercony. Po obu stronach tunelu prace około budowania stacyj kolejowych są w pełnym toku.

Uroczystość narodowa w Stanach Zjednoczonych, obchodzona corocznie z powodu ogłoszenia nie

podległości, odznacza się zawsze ogromną liczbą nieszczęśliwych wypadków. Tego roku — jak donoszą z Nowego Jorku — podczas uroczystości narodowej „tylko" 14 ludzi straciło życie, 483 odniosło rany. W roku ubiegłym było 4449 nieszczęśliwych wypadków. Tego roku liczba ta znacznie się zmniejszyła głównie z tego powodu, że w bardzo wielu miastach zabroniono strzelania i czuwano bardzo pilnie nad tem, ażeby ognie sztuczne nie wzniecily pożaru. Mimo to w samym Nowym Jorku powstało 65 pożarów. Podczas puszczania ogni sztucznych w Nowym Jorku 346 osób odniosło rany, a 4 straciły życie. Ukarano 500 osób za niedozwolone noszenie broni. Osoby te, strzelając z rewolwerów, zraniły wielu przechodniów. Przed domem Roosevelta koło Cyster-Bay zajęła się sucha trawa od ogni sztucznych i zagroziła budynkom pożarem. Ogień ugasili goście prezydenta przy pomocy policyi.

Mianowania. Kandydat notaryalny Jan Czechowicz w Samborze został zamianowany notaryuszem w Mikołajowie.

Zarządca salin w Łańczynie, Wład. Dąbrowski, otrzymał VIII rangę.

W Związku kobiet (Rynek 13) w poniedziałek 11 bm. o godzinie 8 wieczór wygłosi poseł Daszyński odczyt: „Ochrona robotnicza".

Festyn na założenie taniej higienicznej kuchni dla młodzieży szkolnej odbędzie się dopiero w sierpniu, a nie 10 b. m., jak zapowiedziano. Nastąpi to z przyczyn od komitetu niezależnych.

Z kolei państwowych. W okręgu dyrekcyi lwowskiej przeniesieni zostali ze względów służbowych adjunkci: Jul. Karaczewski i Józef Karcz z urzędu ruchu do oddziału I dyrekcyi we Lwowie, oraz na własne żądanie oficyał Leon Sikorski z Przemyśla do dyrekcyi stanisławowskiej i rewident Antoni Łukaszewicz z okręgu dyrekcyi stanisławowskiej do oddziału V dyrekcyi we Lwowie. Nakoniec zmieniono asystentowi Izaakowi Waldmanowi w Samborze jego dotychczasowy tytuł służbowy na tytuł koncepisty kolejowego.

Wycieczkę na Panieńskie Skały urządza 17-go b. m. „Kółko kontuszowe".

Tania kuchnia i herbaciarnia „Biura sprawdzań" przy ulicy Zwierzynieckiej od ośmiu miesięcy z tak wielkim pożytkiem działająca w kierunku dostarczania ubogiej ludności miasta obfitej a taniej żywności, zmieniła z d. 5 lipca b. r. lokal, przenosząc się pod l. 6 przy tej samej ulicy (Zwierzynieckiej). Nowy lokal, znacznie od dawnego obszerniejszy, pozwoli tej humanitarnej instytucyi rozwinąć się jeszcze szerzej. Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach frekwencya, szczególnie uboższej młodzieży szkół średnich, ogromnie się podniosła, dzięki hojnemu nabywaniu przez przyjaciół tej młodzieży licznych bloków abonamentowych na obiady, które i w dalszym ciągu wydawane będą w lokalu kuchni pod l. 6 przy ulicy Zwierzynieckiej, od godziny 11 do 2 w południe i od 5 do 8 wieczór.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Aleksandra Mańkowskiego złożyło polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Sieniawie 30 K 40 h dla weteranów z r. 1863.

Festyn japoński przyniósł 191 K 84 h czystego dochodu.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę: „Jaś i Małgosia".

W poniedziałek: „Druciarz" (przedstawienie popularne po cenach zniżonych).

We wtorek: „Lysistrata".

We środę: „Dziecko przekupki", operetka w 3 aktach Augusta Sholla.

W piątek: „Madame Sherry".

Z kalendarza. W niedzielę 10 lipca: Jana z Dukli w.; w poniedziałek 11 lipca: Piusa p. m., Pelagii i Sabina; we wtorek 12 lipca: Jana Gwalberta i Marcyany.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 lipca termometr doszedł od 14·3 do 27·7 C.; barometr opadał, wahając się.

Dnia 9 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·6 mm., termometru 20·8 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla *Galicyi zachodniej na dzień 9 lipca*: pogoda; upał.

Zgubiono. Marya Tuszówna, nauczycielka, zgubiła pugilares zielony z kwotą 50 koron.

Cztery mapki terenu wojny, odbite na jednym arkuszu, nabywać można w Administracyi „N. Reformy" po 10 hal. za egzemplarz. Agencye otrzymują rabat.

Dział ekonomiczny.

Dostawa sukna. Nadprokuratorya państwa w Krakowie ogłasza licytacyę w drodze ofert na dostawę 935 metrów rozmaitego sukna mundury dla straży więziennej zakładu karnego w Wiśniczu. Rozprawa ofertowa odbędzie się d. 20 b. m. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Z targów zbożowych. Kraków, 8-go lipca. Płacono za 100 klg. neto: Pszenica biała od 19·00 do 20·00. Pszenica czerwona i żółta od 18·80 do 19·50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·40 do 15·00. Żyto węgierskie od 15·20 do 15·50. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·00 do 15·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·90. Groch od 19·00 do 25·—. Tatarka od 16·00 do 18·—. Proso od 11·50 do 12·50. Fasola od 19·00 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·20 do 7·00. Słoma od 5·20 do 5·60. Koniczyna od 7·80 do 8·20. Ziemniaki za hektolitr od 6·00 do 6·40. Jaja za kopę od 2·40 do 2·60. Masło za 1 klg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 5·— do 6·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 150·—. Kukurydza za 100 klg od 14·00 do 14·80. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 12·00 do 13·00. Siano nowe od —·— do —·40.

Budapeszt, 9 lipca. Pszenica na październik 9·05 do 9·06. Żyto na październik 9·70 do 9·71. Owies na lipiec 6·28 do 6·29. Owies na październik 6·35 do 6·36. Kukurydza na sierpień 5·46 do 5·47. Kukurydza na maj 5·74 do 5·75. Rzepak na sierpień 10·30 do 10·40.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie przyjemniejsze; upał.

Ostatnie wiadomości.

— Niemcy śląscy agitują w dalszym ciągu przeciwko urządzeniu polskich i czeskich klas równoległych w Cieszynie i Opawie. Wczoraj odbyło się także w Cieszynie protestujące niemieckie zgromadzenie. Przemawiali posłowie Bukowski (Niemiec) i Demel. Zgromadzenie wyraziło ubolewanie, że prezydent kraju pominął Niemców i pertraktował z posłem Michejdą. Postanowiono wysłać depesze do prezydenta krajowego i do ministra oświaty Hartla, a w końcu uchwalono rezolucyę przeciw polskim klasom równorzędnym w Cieszynie i czeskim w Opawie.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 lipca.

Pamięci Chmielowskiego. Otrzymujemy następującą odezwę:

Dnia 22 kwietnia b. r. zmarł jeden z największych współczesnych uczonych polskich i jeden z najlepszych synów Ojczyzny — Piotr Chmielowski. Wzór bezprzykładnej pracowitości, autor kilkudziesięciu dzieł i setek rozpraw, w których pogłębił i rozszerzył znajomość piśmiennictwa ojczystego — Chmielowski jako uczony sam zbudował sobie pomnik trwalszy od spiżu, bo imię swe złączył na wieki z dziejami nauki polskiej. Ale oprócz naukowej była jeszcze inna, ważniejsza może dziedzina jego działalności — praca obywatelska. Człowiek, który myśl swą każdą poświęcał sprawie publicznej, który wytrwale przez całe swe życie stał na straży czystości ideałów narodowych, którego każde dzieło naukowe było równocześnie czynem obywatelskim — taki człowiek nie powinien i nie może przejść niepostrzeżenie, nie odebrawszy trwałego dowodu czci od społeczeństwa, któremu bez zastrzeżeń oddał się na usługi. Jesteśmy ubodzy — ale nawet największe ubóstwo nie mogłoby nas uwolnić od obowiązku należytego uczczenia tych, których pamięć powinna być przykładem i wzorem dla przyszłych pokoleń. Winniśmy to nietylko im, ale także sobie samym, a nadewszystko przyszłości.

Zwłoki Chmielowskiego leżą dotychczas w cudzym, wynajętym grobie! Reprezentacya miasta Lwowa uchwaliła zbudować dla nich grób honorowy — my zaś złóżmy grosz do grosza i postawmy na tym grobie skromny pomnik, dowód naszej czci dla wielkich zasług Zmarłego!

Datki na ten cel przyjmują redakcye pism polskich i p. Zygmunt Fryling, skarbnik komitetu (Lwów, ulica Zimorowicza l. 7).

Lwów, 8 lipca 1094.

W imieniu komitetu: Gustaw Roszkowski, prof. uniwersytetu lwowskiego, jako prezes. Dr Antoni Wereszczyński, jako sekretarz.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Na onegdajszem posiedzeniu wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich delegatami na międzynarodowy zjazd prasy, który się odbędzie w Wiedniu w d. od 11 do 15 września b. r., wybrano pp. Michała Konopińskiego, redaktora „Nowej Reformy", Bronisława Laskownickiego, redaktora „Wieku Nowego", Aleksandra Milskiego, redaktora „Śmigusa" i dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, redaktora „Dziennika Polskiego".

Z teatru lwowskiego. (dr Z-k). Wieczór, wydany z okazyi zjazdu „Ligi przemysłowej", zgromadził tak szczupłą garstkę publiczności (i to przeważnie lwowskiej), że p. Kwiatkiewicz, deklamujący wiersz Rossowskiego na powitanie uczestników zjazdu, czuł się wprost onieśmielonym. W wystawionej „Warszawiance" Wyspiańskiego rolę Maryi, którą kreowała tu zeszłego roku pani Modrzejewska, odegrała po raz pierwszy pani Solska. Gra artystki była znakomitą, szczerze odczutą, a misternie opracowaną w szczegółach.

Ostatnia premiera dramatu: „Florio i Flavio" F. R. Schöntana wyróżnia się od poprzednich dwóch t. j. „Trzystu dni" i „Anonimów" wytworniejszym humorem, zabawną osnową, a nawet już pewnym literackim stylem. Komedya ta, pomimo mnóstwa awanturniczych zawikłań i t. zw. „szalonych konceptów", niema w sobie nic drastycznego, mogą ją zatem oglądać bez obawy zgorszenia wszyscy, którzy szukają szczerego śmiechu. Doskonałym był p. Feldman w roli Don Diega, pełnym humoru Flaviem p. Roman, uroczą wychowanicą Don Diega panna Jankowska. Jedynie p. Nowacki, jako Florio grzeszył brakiem szczerości i [illegible] przymuszał się do komicznego zakresu swej roli. „Florio i Flavio" była to w całem znaczeniu słowa „ostatnia" premiera naszego dramatu w obecnym sezonie.

We środę wyjeżdża cały personal na letni pobyt do Krynicy.

Jarmark wyrobów krajowych trwać będzie całe lato, conajmniej do września.

Zagadkowe zniknięcie lirnika-kaleki. W tych dniach zniknął lirnik-ślepiec, który w ostatnich czasach grywał na placu powystawowym. Lirnik ten zbierał w dni świąteczne obfitą jałmużnę, to też widocznie złakomili się niewiadomi dotąd sprawcy na jego zarobek i sprzątnęli go, aby groszem jego się podzielić. Śledztwo policyjne wykazało na razie tyle, że ostatniej niedzieli otoczyły lirnika w karczmie za rogatką stryjską trzy wątpliwej wartości kobiety, wyciągnęły go stamtąd i powiodły niewiadomo dokąd. W poniedziałek przyniósł jakiś człowiek lirę na rogatkę i oddał ją strażnikowi akcyzowemu, mówiąc, że w krzakach w pobliżu szkoły kadeckiej zastał trzy baby, grające na niej, a dowiedziawszy się od nich, że lirnik śpi w pobliżu, odebrał im lirę, aby jej nie popsuły. Lirnik jednak nie nadszedł ani dnia tego, ani następnego. Policya czyni poszukiwania za lirnikiem. Na razie uwięziono notowaną za włóczęgostwo Franciszkę Dorobajło, której pobyt we Lwowie zakazany. Wiadomo o niej, że należała do trzech kobiet, które lirnika w niedzielę z karczmy wyciągnęły. Nie chce ona udzielić żadnych wyjaśnień.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W niedzielę: „Anonimy".

Z teatru wojny.

Podczas gdy wczorajszy, podany przez nas w streszczeniu raport gen. Sacharowa zawierał tylko doniesienia o stosunkowo małych utarczkach, o marszach i kontrmarszach obustronnych straży przednich, z których nie można było wyrobić sobie należytego wyobrażenia o sytuacyi na linii bojowej, dowiadujemy się z ogłoszonego wczoraj wieczorem telegramu tegoż generała rzeczy bardzo ważnej, a mianowicie, że **południowa armia japońska w dniu 6 b. m. przeszła znów do akcyi zaczepnej.** Rosyjskie oddziały wywiadowcze stwierdziły, że silne nieprzyjacielskie kolumny maszerują znów na północ od Siuneczen w kierunku na Kajczu, oraz dalej na wschód.

Dnia 7 b. m. rano patrole rosyjskie „odkryły" nadto wielki nieprzyjacielski obóz w okolicy Siakesa. I z tego obozu Japończycy wzdłuż linii kolejowej posuwali się naprzód i o godzinie 8 rano zajęli wzgórza koło Waotsiczia. — Między obustronnemi strażami przedniemi przyszło znów do kilku utarczek, które wszystkie skończyły się odwrotem Rosyan. Najdłużej trzymał się, jak się zdaje, oddział rosyjski pułkownika Zapolskiego, lecz i ten zmuszony był cofnąć się, ponieważ groziło mu oskrzydlenie. — Raport Sacharowa donosi wkońcu, że w obrębie „jego rejonu" deszcz już nie pada.

Równocześnie nadchodzi wieść z Tokio, że na całym terenie wojny dokonują się obecnie ważne operacye. Rządowi japońskiemu udaje się jednakże utrzymać je w tajemnicy, mianowicie operacye oblężnicze koło Portu Artura. Według depesz prywatnych, jedna z dywizyj japońskich dotarła już 5 lipca do góry Takuszan, oddalonej mniej więcej trzy mile angielskie od wschodnich fortyfikacyj twierdzy.

Wczorajszy raport Skrydłowa dowodzi, że eskadrze władywostockiej towarzyszyło także podczas jej nowej wyprawy do Gensan szczególne szczęście. Jeśli się sprawdzi wiadomość, że ścigająca ją eskadra japońska Kamimury nietylko że nie zdołała przeszkodzić powrotowi Rosyan do Władywostoku lecz że w pościgu straciła nawet dwa torpedowce, nieszczęśliwy ten admirał japoński zapewne nie zdoła uniknąć tradycyjnego „harakiri". W Tokio odbywają się rzekomo wielkie zgromadzenia, żądające odwołania Kamimury. Dom jego obrzucono podobno kamieniami.

Według dzisiejszych telegramów, akcya zaczepna Japończyków ważny odniosła już sukces. Armia generała Oku zdobyła Kajczu. Także operacye oblężnicze koło Portu Artura uwieńczone zostały podobno dobrym skutkiem. Położenie tej twierdzy ma być wprost rozpaczliwe.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 9 lipca).

Nowe zwycięstwo japońskie.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi z Tokio, **że Japończycy pod Kajping (Kaiczu) zdobyli 10 armat i wzięli do niewoli 50 Rosyan.**

Londyn. Telegram „Biura Reutera": **Generał Oku donosi, że obsadził wczoraj Kajping (Kajczu) po zaciętej walce.**

Rozpaczliwa ucieczka.

Londyn. Korespondent „Daily Express" donosi z Tokio: Generał Kuropatkin **zmuszony jest cofać się szybko z okolicy Daszicao. Rozpaczliwa ta ucieczka rozstrzygnie,** ile wojsk rosyjskich zostanie odciętych i dostanie się do niewoli.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. Uwaga prasy londyńskiej skupia się obecnie koło Portu Artura, gdzie codziennie na całej linii oblężniczej zachodzą krwawe walki. **Japończycy z wielkiemi stratami, lecz zawsze zwycięsko zdobywają teren krok za krokiem.** Korespondent „Expressu" telegrafuje, że według relacyi zbiegów chińskich **Japończycy zdobyli już fort 14 i 16 linii zewnętrznej** i że zajęli całe pasmo wzgórz, na których ustawili silną artyleryę oblężniczą. Sytuacya ma być tego rodzaju, że **lada chwila spodziewać się można ogólnego ataku na twierdzę.**

Londyn. „Standard" donosi z Czifu, że dywizya japońska, która walczyła koło Maoszao, stoi obecnie na północ od Portu Artura. Druga dywizya nadciąga od wschodu i **już rozpoczęła walkę z nieprzyjacielem, która będzie zapewne bardzo krwawa.**

Londyn. Flota japońska koło Portu Artura współdziała z armią lądową i **bombarduje forty nadbrzeżne.**

Londyn. Z Tokio donoszą, że tamtejszy zarząd miejski przygotowuje się już **do wielkich uroczystości które odbędą się w dniu zdobycia Portu A[illegible]**. O [illegible] twierdzy nikt tam nie wątpi.

Buta rosyjska.

Paryż. Korespondent „Matin'a" w Petersburgu donosi: Nowa, obecna sytuacya wytworzyła się przez to, że **prawe skrzydło armii Kurokiego po[illegible]wiło się w okolicy Mukdenu.** — Kuroki posuwa swoje wojska w dolinie rzeki Taitsi, wprawdzie wolno i ostrożnie, ale stale naprzód i grozi Rosyanom oskrzydleniem.

Gdy do Petersburga nadeszła wieść o połączeniu się armij generałów Oku i Kurokiego, powiedziano tam w kołach wojskowych: „Tem lepiej, pobijemy ich obu razem!"

Generał Kuropatkin zgromadził swoje wojska koło miejscowości Anchanhon.

Mają łódź podwodną.

Londyn. Rosyanie mają podobno już we Władywostoku dobrze pływającą łódź podwodną.

Za zamordowanie korespondenta.

Londyn. Amerykański konsul (!) wręczył wczoraj rządowi chińskiemu notę rządu amerykańskiego, żądająca odszkodowania wysokości 25 tysięcy dolarów za zamordowanie korespondenta wojennego pism amerykańskich Etzela.

Powstanie „bokserów".

Kolonia. Z Naoczangu, stolicy prowincyi chińskiej Kiansi, donoszą, że **wybuchło tam powstanie „bokserów".** Wysłane przeciwko nim przez gubernatora wojsko zostało pobite.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 9 lipca.

Gimnazyum w Nowym Targu.

Wiedeń. Cesarz zatwierdził rozporządzenie, ustanawiające gimnazyum w Nowym Targu.

Gimnazyum będzie otwarte z dniem 1 września b. r.

Demonstracye antiniemieckie.

Trydent. Zajścia na uniwersytecie w Insbruku dały tu powód do wielkich demonstracyj ulicznych. Tłumy ludu przeciągały ulicami, wznosząc okrzyki przeciwko Niemcom, przeciwko drowi Koerberowi i ministrowi drowi Hartlowi, a na cześć królestwa włoskiego. W gmachu starostwa wybito szyby i zdemolowano orła. Policya po dłuższej bójce wypędziła demonstrantów.

Tryest. Posłowie włoscy Malfatti i Tambosi wysłali następującą depeszę do prezydenta gabinetu dra Koerbera: „Zdumieni i oburzeni brutalnym napadem na posła włoskiego do Sejmu, Pinallego, i na spokojnych obywateli i studentów włoskich z Innsbrucku ze strony Niemców tamtejszych, oraz zupełną biernością władz w tej sprawie, — żądamy energicznie zarządzenia środków ku zabezpieczeniu Włochów, mieszkających w Tryeście oraz natychmiastowego załatwienia sprawy uniwersytetu włoskiego w tym kierunku, by powstał on w Tryeście".

Tryest. Delegacya municypalna przyłączyła się do protestu posłów włoskich w sprawie zajść w Insbruku.

Innsbruck. Tutejszy konsul włoski wystosował podobno do rządu austryackiego energiczny protest przeciwko napadom Niemców na studentów włoskich.

Medyolan. Wszystkie dzienniki omawiają wystąpienie Niemców przeciwko Włochom w Insbruku z wielkiem oburzeniem. W Genui i Weronie przyszło do demonstracyj antiniemieckich.

Podwyższenie listy cywilnej.

Budapeszt. Sejm węgierski obraduje nad podwyższeniem listy cywilnej. Przemawia hr. Tisza wśród przerywań ze strony lewicy.

Budapeszt. Mowę hr. Tiszy, uzasadniającą potrzebę podwyższenia listy cywilnej, przerywała opozycya głośnemi, protestującemi okrzykami. Poseł Olay wołał: „Jeśli król będzie Węgrem, damy mu wszystko, ale Niemcowi nic nie damy!" Okrzyk ten wywołał ogromną wrzawę, która powtórzyła się, gdy poseł Gabanyi zawołał: „Z arcyksiążąt żaden nie zasługuje na węgierską apanażę — z wyjątkiem arcyksiążąt Józefa i Józefa Augusta, mieszkających na Węgrzech".

Rozruchy strejkowe.

Brest. Pomiędzy strejkującymi a wojskiem przyszło wczoraj do starć. Wiele osób odniosło postrzały. Prefekt i komendant placu zostali trafieni kamieniami. Miasto jest obsadzone wojskiem.

Kandydat demokratów.

Saint-Louis. Zjazd demokratyczny uchwalił kandydaturę sędziego Parkera na prezydenta.

Badanie raka.

Londyn. Wczoraj pod przewodnictwem ks. Walii zgromadziła się komisya, wyznaczona do badania choroby raka. Prof. Wiliam Church mówił o postępach badań tej choroby i wywodził, że przekonanie, jakoby rak był zaraźliwy, nie zostało potwierdzone badaniami, przeciwnie, zdaje się, że nie może on być przeniesiony z „jednego rodzaju na drugi". Dalej okazało się, że nie wywołują go pasorzyty. Przyczyny powstania raka są do tej chwili niezbadane.

Po zamknięciu dziennika.

Rozruchy w Borysławiu.

(Telefonem).

Z Borysławia donoszą do „Słowa Polskiego": Pierwsza noc strejkowa minęła spokojnie. Dzisiaj rano o godzinie 10 przybył batalion piechoty a nadto oczekiwane jest nadejście dalszego oddziału wojska. Władze poczyniły różne zarządzenia celem utrzymania spokoju. Ropę uciekającą z szybów wybuchowych i zlewającą się strumieniem do potoków, którymi płynie dalej, tworząc groźne niebezpieczeństwo pożaru, próbowano tłoczyć do rezerwoarów. Próbę tłoczenia ropy udaremnili jednak strejkujący. — W kopalniach z szybami wybuchowymi przedsięwzięto kilka prób puszczenia w ruch pomp usiłowaniom tym przeszkodzili jednakże strejkujący, skutkiem czego ropa zalewa dalej tereny. Strejk w kopalniach nafty jest powszechnym, natomiast w obu kopalniach wosku ziemnego praca odbywa się prawidłowo.

Urząd telegraficzny cały dzień i całą noc pracuje. Pracodawcy uchwalili przyjąć wszystkie żądania robotników, z wyjątkiem 8-godzinnego dnia roboczego. Około 1000 robotników, zajętych przy budowie zbiornika Towarzystwa „Petrolea", przestało od rana pracować.

O godzininie 2 po południu przybył pełny batalion 10 p. p., t. j. 305 ludzi z 17 oficerami. Liczba strejkujących wynosi 6000 osób. Ropa coraz obficiej płynie do Młynówki, tworząc coraz groźniejsze niebezpieczeństwo pożaru. Wybryków ze strony strejkujących nie było. Większość robotników nie jest usposobiona nieprzejednanie, jednakże ulega presyi przywódców.

„Słowo Polskie" donosi dalej, że wczoraj była w namiestnictwie deputacya, złożona z pp. Steczkowskiego, dyrektora Kasy Oszczędności, Marsa i Posnera. Deputacyę przyjął radca namiestnictwa Zaleski i oświadczył, że namiestnictwo zarządziło wszystko, co potrzeba.

Dzisiaj udała się ponownie deputacya do namiestnictwa, gdzie jej oświadczono, że radca namiestnictwa Piwocki wyjechał do Borysławia z pełną władzą wydawania rozporządzeń, jakie uzna za wskazane.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 641·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 748·—. Akcye Anglobanku 279·50. Akcye Unionbanku 516·50. Akcye Landerbanku 437·50. Akcye Bankvereinu 512·50. Akcye Bodencredit 930·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 636·50. Akcye kolei południowej 80·75. Akcye kolei Elbethal 421·—. Akcye kolei północnej 5480. — Akcye kolei czerniowieckiej 574·50. Akcye Alpiny 428·75. Akcye Rima Muranyi 491·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2190·—. Akcye Fabryki broni 491·—. Akcye Tureckie tytoniowe 347·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1025·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 99·50. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4 1/2% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 128·50. Marki 117·40. Ruble 253·25.

Usposobienie: Po początkowem osłabieniu ustalone. Papiery żelazne żywsze idą w górę. Ogólny ruch spokojny.

Cukier stały 22·—. Spirytus silniejszy 46·60. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 9 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 90	95 40
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4 1/2% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 20
4% „ „ „ „	99 —	100 —
4 1/2% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 75	97 75
3 1/2% Pożyczka miasta Lwowa	100 —	101 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
5 1/2% Obligacye komun. Banku kraj.	101 25	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	537 —	542 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	98 30	99 80
4 2/10% wspólna renta srebrna	99 20	99 70
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 70
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	118 25	118 75
4% renta węgierska w złocie	118 25	118 75



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych.
Telefon Nr 309. 1966 67 0

Przy ulicy Starowiślnej l. 4, I piętro są **do wynajęcia dwa pokoje oddzielne**, umeblowane, jeden frontowy o dwóch oknach, od 15 lipca. Wiadomość tamże. 1972 3 3

POSADA

ogrodnika oraz portyera

od 1 sierpnia b. r. wolna.

Reflektuje się na zdolnego fachowca, trzeźwego człowieka, żonatego, ale z małą rodziną.

Fabryka kwasu siarczanego w Gorlicach.
1992 2 3

L. 960. 1845 2 3

Konkurs.

Przy Urzędzie gminnym w Krynicy jest do obsadzenia z dniem 1 stycznia 1905 posada **inspektora policyi** z płacą roczną 800 kor. i umundurowaniem, bez podwyższenia pensyi przez 6 lat.

Warunki określone rozporządzeniem Wydziału kraj. z dnia 28 V 1898 Dz. u. kr. Nr 88.

Kandydaci z kwalifikacyą na instruktorów pożarnych mają pierwszeństwo; nadto musi kandydat zobowiązać się odbyć kurs na komisarza targowego.

Bliższe warunki na żądanie pisemnie. Termin wnoszenia należycie udokumentowanych i własnoręcznie pisanych podań, upływa **z dniem 1 września 1904 r.**

Naczelnik gminy
Znamirowski m. p.

F. LORD, Kraków, Floryańska 55.

Główny Skład Rowerów

następujących fabryk:

1) „Waffenrad" austr. fabryka broni w Steyer;
2) „Styria" Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp" fabr. row. w Gracu;
4) „Premier-Helical" fabr. rowerów Hillman Herbert Cooper-Coventry;
5) „Regent" fabr. row. Wiedeń;
6) „Cleveland" orygin. ameryk. rowery Hartford. 1574 14 0

Rowery motorowe Laurin Klement i inne.

Obwieszczenie.

Jako zarządca masy konkursowej **Piotra Grabczyńskiego**, właściciela chrześcijańskiego handlu korzennego **„Praca"** w Tarnowie, podaję do wiadomości, że należące do tejże masy konkursowej towary wraz z urządzeniem sklepowem, przechowane w sklepie krydataryusza i przynależnych ubikacyach przy ul. Krakowskiej w Tarnowie, a wyszczególnione w inwentarzu de praes. 21 maja 1904 l. cz. 8 $\frac{1}{1}\frac{4}{17}$, z wyjątkiem przedmiotów obarczonych zastawem oraz już sprzedanych wedle protokołu licytacyjnego z 20 i 21 czerwca 1904, sprzedane zostaną naraz, ryczałtem, w drodze **licytacyi ofertowej** — bez poręczenia ze strony masy względnie zarządu lub wydziału wierzycieli za jakość, ilość, lub też wartość.

Najniższa oferta wynosi 10.000 kor., a mający chęć kupna mają oferty należycie ostemplowane z dołączeniem wadyum 1000 kor. najpóźniej do **15go lipca 1904** o godzinie 12 w południe wnieść na ręce zarządcy masy, poczem otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu wydziału wierzycieli w dniu 16 lipca 1904 o godz. 4 po południu, a ogłoszenie zapaść mającego postanowienia nastąpi tegoż dnia o godz. 5 po południu, wszystko to w kancelaryi zarządcy masy.

Nabywca obowiązanym jest pod utratą wadyum na rzecz masy konkursowej cenę kupna z potrąceniem wadyum zapłacić do rąk zarządcy najpóźniej 18 lipca 1904, a nabyte przedmioty najpóźniej 21 lipca 1904 odebrać w posiadanie i ubikacye opróżnić pod rygorem kary konwencyonalnej po 30 kor. dziennie.

Nabywca poniesie koszta ostemplowania protokołu licytacyi, oraz pokwitowania odbioru ceny kupna.

Inwentarz, oraz protokoł licytacyi sprzedanych już przedmiotów, można oglądać u zarządcy masy w godzinach popołudniowych, przy której sposobności PP. chęć kupna mającym, bliższe informacye udzielone zostaną.

Masa konkursowa względnie zarząd zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia żadnej oferty bez względu na wysokość ofiarowanej ceny kupna i bez podania powodu nieprzyjęcia, za co ani masa ani zarząd ani też wydział wierzycieli do żadnej odpowiedzialności pociągnięci nie będą być mogli. 1971 3 3

Lokal sklepowy z przynależnemi ubikacyami może być przez masę konkursową na podstawie specyalnego porozumienia i wynagrodzenia podnajęty na czas do końca czerwca 1905.

W Tarnowie, dnia 4 lipca 1904.

Dr Tadeusz Tertil
adwokat krajowy.

KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B — **REIM I SPÓŁKA** — **KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B**

polecają po cenach najumiarkowańszych



Pasy i Gurty do maszyn
Węże gumowe, parciane i spiralne
Latarki stajene i ręczne
Wiaderka do gaszenia ognia
Szczotki i Zgrzebła do koni
Smarowidło na kopyta
Mydło do siodeł
Płyn restytucyjny Kwizdy
Wódka francuska 1996 1 0

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych:
Ner 0 po kor. 64·— Ner 2 po kor. 48·—
Ner 1 po kor. 56·— Ner 3 po kor. 44·—
Ner 4 (krajowa) po kor. 36·—
Oliwę **amerykańską** po kor. 64 za 100 kg loco Kraków — Oliwy cylindrowe.
Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową.
Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe.
Smarowidło na obuwie nieprzemakalne.
Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Lakiery na kapelusze — „**Nowość**": Podkładki gumowe pod obcasy — Podeszwy gumowe — Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe — Pantofelki domowe — Kalosze rosyjskie i amerykańskie Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły chirurgiczne — Przyrządy lekarskie — Papier klosetowy.



Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina**, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość": **Ting-Ting tynktura na pluskwy** — „Nowość": **„Fuchsol" tynktura na pluskwy** — Nowość": **„Fuchsol" proszki na karakony, szwaby, pchły — Pigułki na szczury i myszy.**

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i czyszczenia zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów — Farby akwarelowe — Farby pastelowe — Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Zabronione w Rosyi.

	Koron
Bolesławicki L. **Wobec wznowienia kwestyi polskiej**	4·—
Ciemniewski Jan ks. **Poznanie i kształcenie charakteru**	4·—
Dąbrowska St. **Bądź błogosławiony** (nowele)	2·—
Dzieje 1863 roku, przez autora **Historyi dwóch lat** Tom I, II, III po	8.—
Glada J. **Sergiusz Wasilewicz Gardow**, powieść współczesna w dwóch tomach	4·—
Grabieński Wł. **Dzieje narodu polskiego** 2 tomy	8·—
Lewicki Anatol. **Zarys historyi polskiej** aż do najnowszych czasów. Wydanie większe trzecie, uzupełnione **Historyą Porozbiorową**	6.—
Listy rosyjskie.	1·50
Treść: Rosyjskie polonofilstwo. Sprawa wrzesińska. Panslawizm i Słowianofilstwo. Legalna opozycya. Sprawa Stachowicza. Jubileusz „Graždanina". Cerkiew a sekty. Obrazki z życia duchowieństwa prawosławnego. Publicystyka rosyjska o nowych zaborach i polityce zagranicznej.	
Raczyńska Marya. **Listy Prababki** (1832—1836)	2·—
Treść: Pola Racławickie. Listy prababki. Za te najbiedniejsze... Wieroczka. Pieśń o ciszy. Księżniczka Elżbieta. Kwiat grzechu.	
Scipio H. **Karylla czyli miłość patryotyczna.** Obraz sceniczny w 3 aktach i 4 odsłonach	1·50
Słowacki Juliusz. **Genezis z ducha.** Część pierwsza: Tekst i komentarz krytyczny z przedmową ogólną, opracował Wincenty Lutosławski	3·—
Na papierze czerpanym, w oprawie oryginalnej	5·—
Witkiewicz St. **Jan Matejko**	1·20
Wrotnowski Antoni. **Porozbiorowe aspiracye polityczne.** Wydanie trzecie uzupełnione	7·—
Wyspiański St. **Akropolis**, dramat w czterech aktach	5·—
— **Kazimierz Wielki**	1·50
— **Legion**, scen dwanaście	2·50
— **Warszawianka**, pieśń z roku 1831	1·50
— **Wyzwolenie**, dramat w trzech aktach	4·—

Do nabycia
w księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie
oraz we wszystkich księgarniach. 1884 3 4

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 54 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej	2.5
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.5
1 funt „**Okruchów**" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Bulion wołyński, hygieniczny 1 kilo	złr. 2·80

Herbata z Brodów!

SZCZAWA ALKALICZNA
KLÖSTERLE
przy Karlsbadzie

Najskuteczniejsze lecznicze źródło lityonowe.

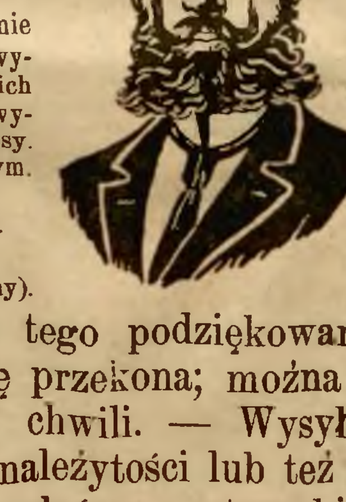
Nadzwyczaj pomyślne **skutki leczenia** w reumatyzmie, gośćcu, w cierpieniach moczowych, nerkowych, cukrzycy i pęcherza.

Ulubiona woda stołowa.

1539 8 25 Główny skład: **J. Wentzel**, kupiec **w Krakowie.**

PIĘKNE, ZDROWE WŁOSY!

Na porost i do pielęgnowania włosów, przeciw siwieniu, przeciw łupieżowi i przeciw wszelkim innym chorobom włosów, przeciw łysieniu używać jedynego, szybko a niezawodnie skutkującego ziołowego środka, którego dostać można jedynie u niżej wymienionego wynalazcy, a którego skuteczność poręczają liczne podziękowania. — Jedno z bardzo wielu tu przytoczone.



Wielmożny Panie!

Przyjmij Pan odemnie serdeczne podziękowanie za swą maść na włosy, która się okazała przewyborną. Miałem gołe miejsca na głowie, a na nich w krótkim czasie po użyciu Pańskiej maści wyrosły mi ponownie gęste, lśniące, piękne włosy. Istotnie jest Pański wynalazek podziwu godnym. Jestem Panu bardzo zobowiązany.

Polecam wszędzie Pański wynalazek i t. d.

Józef Buxbaum.
Chraszczany pod Rakownikiem (Czechy).

Ktoby chciał widzieć oryginał tego podziękowania oraz mnóstwo innych, niech się przekona; można je przeglądać u wynalazcy każdej chwili. — Wysyłkę uskutecznia się po utrzymaniu należytości lub też za zaliczką. Należytość można przesłać w austryackich znaczkach listowych lub w papierach wartościowych. Cena słoika 3, 5, i 10 K. Zlecenia załatwia jedynie

FR. KOLMAN

rolnik i właściciel konces. laboratorym kosmetycznego we **Wilimowie pod Litowelem** (Vilimov u Litovle) Morawa. 2003 1 4

Odsprzedającym znaczny opust! Odsprzedającym znaczny opust!



W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny

w Krakowie, Rynek główny l. 30

poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

1490 10 10

TAPETY

rulon od 32 halerzy,

z największych fabryk austryackich, francuskich i angielskich 600 wzorów na składzie. — Wielki wybór tapet stylowych (empire, barok, secesya etc.) Sztukaterya. — Dekoracye sufitowe. Listewki. — Poleca

Z. KUTRZEBA, Kraków, ul. Wiślna l. 11.

Wzory wysyła się odwrotnie. 1756 5 8

Bez konkurencyi! **Przez lekarzy polecony!**

SŁAWNA PIĘKNOŚĆ

C. i uprzyw.
COSMETICUM



kobiet kaukaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i białą jak śnieg. Do osiągnięcia tego używają tamtejsze piękności **maści z wyciągu rzadkich roślin, które skórę lekko ściągają, zarazem** wydelikacają (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swojem dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprz. **STUART-CREAM**

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensacyę. Tego bezprzykładnego skutku natychmiastowego, polegającego na tem, że nadaje cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas żaden kosmetyk osiągnąć. — Dlatego po uznaniu komisyi sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z wyciągów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo-białą i bez połysku. Bardzo ważne na bale, teatr i t. d.

Do wygładzenia zmarszczek, a nawet znaków po ospie i zupełnego usunięcia pryszczyków i t. d. jest ten kosmetyk prawdziwym unikatem. Do osiągnięcia świeżo-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek podziw budzący. — Cena słoika ze sposobem użycia 1 złr. **w Krakowie, u K. Wiszniewskiego**, aptekarza, ulica **Floryańska 15.** We Lwowie, u **P. Mikolascha**, aptekarza pod „Gwiazdą", ul. **Kopernika 1**; Z. Kuckera, aptekarza „pod srebrnym orłem", Krakowskie, ul. Skarbkowska 7. W Gródku apteka „pod czarnym orłem" J. Heschelesa. W Stanisławowie: droguerya K. Bibringa. W Nowym Sączu: apteka R. Jakubowskiego. W Sanoku: droguerya J. Hydzika. W Śniatynie: u Ch. Kreisa. — Tam, gdzie niema do nabycia, wysyła opłatnie po nadesłaniu 1 złr. 22 ct. Skład główny w laboratoryum **Lachmanna**, Praga 1861—II. (Czechy). 1978 1 6

Telefon Nr 308.

Dla NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr 308.

1897 7 12

C. k. austr. koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1904 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

- 4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
- 6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
- 8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
- 8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
- 8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
- 9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
- 10.30 r. (osob.) do Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
- 11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- 1.16 r. (osob.) do Oświęcima.
- 1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
- 1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
- 2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
- 6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
- 7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
- 7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
- 8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
- 8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
- 9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
- 10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
- 11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

- 4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
- 6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
- 6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
- 7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 8.19 r. (osob.) z Oświęcima.
- 8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
- 10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
- 11.10 r. (miesz.) z Wieliczki.
- 1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
- 1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
- 1.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
- 2.04 pop. (osob.) z Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
- 4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
- 6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
- 7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
- 9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
- 9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
- 11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Perębskiego i Zimlera.

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 **ul. Karmelicka 17, I p.** 30 0

Ogrodnik żonaty, biegły w swym zawodzie, trzeźwy, rzetelny i sumienny, od kilku miesięcy na posadzie w Król. Polskiem, z powodu, że w przepuszczeniu jego rzeczy, które już leżą blisko 5 miesięcy w Granicy na komorze, władze celne robią wielkie trudności, niechcąc ich całkiem utracić, szuka napowrót miejsca w Galicyi od 1 października b. r. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod 1942. 1942 4 0

Słuchacz filozofii

przyjmie lekcye na czas wakacyj, najchętniej na wsi. Adresu udzieli Administracya „Nowej Reformy" pod **1866.**
1866 7 0

W Administracyi „N. Reformy"

(Kraków, ulica Jagiellońska 10)
nabywać można następujące wydawnictwa „Nowej Reformy":

„Noc Tarasowa"

powieść *Zenona Pisza.* Cena 50 hal.

„My i Oni"

powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor. 20 hal.

„Szpieg"

powieść *B. Bolesławity.* Cena 1 kor.

Za **przesyłkę pocztową** jednej książki dopłaca się 20 hal.; za przesyłkę kilku lub wszystkich książek 30 hal.

Przesyłkę uskutecznia się odwrotną pocztą. 1930 4 0

Kamienica

nowa I-piętrowa, oraz **Sklep z wyszynkiem i trafiką do sprzedania.**

Wiadomości udzieli **Fr. Stolarczyk** Kraków, ul. Zgoda 3. 1929

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne, noty, wykupuje się bezpłat... celem zakupna po najwyższej cenie **M. BREKNER**, jubiler, ul. Szpitalne 1869 13 0

POLECA SIĘ

HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usługą i światłem. Omnibus przy każdym pociągu zabiera gości bezpłatnie.
1772 16 0

Patenty na wynalazki

wyjednywa 154 27 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

Biuro patentowe
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.
Berlin, Potsdamerstrasse 3.

L. 2226. 1983 4 4

Obwieszczenie.

Magistrat król. miasta Żywca rozpisuje na dzień **15 lipca 1904** o godzinie 10 z rana w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą **licytacyę** ustną i ofertową celem sprzedaży około 1200 kub. metrów budulcowego drzewa jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiczorowie już powalonego.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 11 kor. 91 hal. za metr kubiczny.

Wadyum wynosi 1200 koron.

Żywiec, dnia 5 lipca 1904.

Burmistrz
Jan Studencki

Żądać tylko
SELLEGO i KAREGO

FREDIN

419 24 24

Jest to **najlepszy środek do czyszczenia każdego eleganckiego obuwia żółtego i czarnego.** Szczególnie zaleca się na obuwie ze skóry Boxcalf, Oscaria, Chevreaux i na lakierki.

Wiedeń, XII/1.

Tylko Tylko

zł̶r. 2·90

kosztuje ta wyborna 1196 4 11

podwójna lornetka polowa

z pięknem etui!



z pięknem etui!

tylko złr. 2·90!

do polowania, podróży i teatru, dająca się ustawić dla każdego oka. Obleczona czarną skórką i niklowemi obrączkami ozdobiona. Tylko dopóki starczy zapas za **złr. 2·90.** Jedynie wysyła za zaliczką

Henryk Kertész,
Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—802.

Wiśnie **hiszpańskie** z ogrodu p. Polańskiego wysyła opłatnie w 5 kg. koszykach za 4 K **Maiman, Zaleszczyki.**
2005 1 2

5000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos"**. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „**Balsamu Mos**" do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz** zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).

(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 2012 1 2

Niezawodny środek do usunięcia otyłości **herbata Thielego** do nabycia u „**Fortuny**" i w aptekach.

Najlepsza herbata rosyjska

słynnej firmy 1885 4 10

Sergiusza Perłowa z Moskwy

oraz oryginalna angielska

1/4 funta po: 30 ct., 50 ct., 60 ct., 65 ct., 73 ct., 85 ct., 1 złr.
do nabycia tylko

w Hurtownym składzie herbaty pod firmą

„FORTUNA"

Kraków, Sukiennice l. 23.

Wielki wybór samowarów krajowych i rosyjskich od 3 złr.
Specyalne czajniki rosyjskie od 50 ct.
Wysyłki od 3 funtów franko. Cenniki opłatnie



Stanisław Piotrowicz

rymarz i siodlarz

ul. Floryańska 8,

przedtem A. SZKLARSKI

pracownia różnego rodzaju uprzęży, siodeł i kufrów, oraz przyborów do podróży.

Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie. 1744 10 10

Tajemnica buduarowa.



Że piękność mego ciała nie zmieniła się w ostatnich dziesięciu latach, zawdzięczam to **francuskiej wódce Brázaya.** Codzienne nacieranie **francuską wódką Brázaya** działa cuda. — **Brázaya wódka francuska** nadaje ciału jędrności, zasila skórę i wzmacnia nerwy. Jeżeli kobiety starzeją się przedwcześnie, a ciało ich staje się wiotkiem i więdnie, to jest to ich wina. Kto co dzień rano i wieczorem wszystkie w rachubę wchodzące części ciała należycie naciera **francuską wódką Brázaya,** utrzyma swe ciało do późnego wieku młodem i świeżem. **Brázaya francuskiej wódki** można dostać wszędzie. —

Na składzie mają w Krakowie: apt. K. Wiszniewski, F. Gralewski, M. Gorzecki, L. Rosenberg, skład apt. J. Hanaka i Sp., Fr. Zopotha, handel Reim i Sp., R. Drobner, Szarski i Syn, M. Jawornicki, Antoni Hawełka i t. d.; w Podgórzu skład apt. M. L. Dobrowolski; w Wadowicach skład apt. Kazimierz Home. 1357

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.





Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1589 15 0

Wiśnie, orzechy i maliny

kupuje w każdej ilości Parowa Fabryka wódek polskich 1979 2 3

Romana Marczyńskiego — Zwierzyniec-Kraków.

Jako nawóz jesienny
jest

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem ★ gwiazda 1857 3 25

należycie za... najtańszym i najlepszym nawozem fosf... pod wszelkie uprawiane rośliny

Fabryki fosfatów Thomasa St. z. z. op. Berlin

Pouczające broszurki i ceny udziela bezpłatnie i opłatnie

Józef Harrach, Lwów, Jagiellońska 22.

Baczność przed żużlami małowartościowemi i fałszywemi.



Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

KRAKOW, ul. św. Gertrudy 4,
POLECA
nowe sprowadzane
WOZY MEBLOWE.

Spedycye wszelkiego rodzaju. 29 22 52



Kaiser-Borax

do codziennego używania w wodzie do mycia.

Chemicznie czysty **cesarski boraks** jest najnaturalniejszym, bardzo łagodnym i najzdrowszym **środkiem upiększającym** skórę, czyni wodę miękką, wylecza szorstką i nieczystą skórę, przez co staje się **delikatną i białą.** Uznany przeciwgnilny środek do **pielęgnowania ust i zębów** i do leczn. użytku. Ostrożność przy zakupnie! Tylko prawdziwy w **czerwonych** pudełkach po **15, 30 i 75 hal.,** z obszernym opisem. **Nigdy luźny.** Prócz tego: **Pasta mydło Macka, mydło z cesarskiego boraksu, mydło liliowe, mydło Tola, proszek do zębów z boraksu cesar. i wonny boraks cesar.** — Wyłączny fabrykant dla Austro-Węgier: **GOTTLIEB VOITH, WIEDEŃ, III 1.** 1192 4 7



ZAKŁAD
Kamieniarsko-Rzeźbiarski
pod zarządem

Józefa Kuleszy

W KRAKOWIE, naprzeciw cmentarza,

podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu, jak na prowincyi.

Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i śląskiego granitu. 893 15 0

Grand Hotel Bellevue w Vöslau

w pięknem położeniu na wzgórzu,

obejmujący przeszło 130 bardzo pięknych pokoi, salony z balkonami i oddzielne apartamenta, urządzony z prawdziwym komfortem, przeszedł z dniem 1 maja b. r. na moją własność.

Sale na zebrania, sala bilardowa. Winda, elektr. oświetlenie. Łazienki, powozy, automobile itd., wszystko na miejscu. Wspaniały widok na wszystkie strony. Wyborna kuchnia. — Słynna piwnica.

1478 8 10 Z poważaniem **J. L. Crown.** właściciel.

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 18,



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót azurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. 16 29 0

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

Na 90 dni na próbę

wysyłam każdemu sławny w świecie **Böhnela systemu kotwicowego**

Patent. ZEGAREK ROSKOPF

Tylko zł. 2·50 z futerałem i łańcuszkiem.



z imit. czarnemi stalowemi lub niklowemi kopertami, szczególnie polecenia godny dla PP. **c. k. Oficerów, Żandarmeryi, Urzędników kolejowych. Maszynistów i dla wszystkich,** którzy potrzebują **dobrego, mocnego zegarka** do codziennego użytku i zobowiązuję się po upływie 90 dni zegarek przyjąć napowrót i zapłaconą kwotę bez żadnego potrącenia natychmiast zwrócić. Cena wraz z łańcuszkiem i futerałem **tylko 2·50 złr.** Przy odbiorze 5 sztuk tylko **2 złr.** Tensam zegarek z obrazem **Najj. Pana, z pięknym obrazkiem z polowania lub krajobrazem kosztuje o 20 ct. więcej.** Trzy lata pisemnej gwarancyi. Wysyła za zaliczką

I. fabryczny skład

Max Böhnel, zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstrasse Nr 48/27
dostawca c. k. urzędników państwowych, odznaczony Grand Prix i wielkim złotym medalem w Paryżu 1904.
Największa i najstarsza firma, założona w r. 1840.

Jedno z wielu uznań:

Szanowny Panie Böhnel! Będąc z przysłanego mi zegarka systemu Böhnel-Roskopf Nr 192 hardzo zadowolonym, dziękuję Panu za Jego **rzetelną obsługę,** a Pańską Szanowną firmę mogę każdemu **jak najlepiej polecić.**

Z poważaniem Franc. Liebisch, werkmistrz, Teplitz (Czechy).

Ostrzeżenie! Ostrzega się przed zakupnem z innych stron anonsowanych zegarków Roskopf, które można kupić u każdego kramarza za 1·70 złr., a których żaden zegarmistrz nie może naprawić. — Tego rodzaju blaszanych zegarków stanowczo nie przyjmować. 1741 3 6

PRZEDSIEBIORSTWO BUDOWLI BETONOWYCH **EMIL KIRSCHNER**

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH — FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH.

Kraków, ulica Dietla l. 87. Telefon Nr 481. Adres dla telegr.: **Kirschner, Kraków, Dietla.**

Poleca: Gips budowlany, Portland-Cement, Wapno hydraul. kufsteinskie, Cegły szamotowe, Glinkę i mączkę szamotową, Rury kamionkowe i betonowe, Kanały betonowe, Piece i wanny kaflowe. Posadzki dębowe, Posadzki steingutowe, Posadzki cementowe. Betonowe krążki studzienne, Dachówkę ceglaną i cementową, Łupek szląski i francuski, Karbolineum, smołę gazową (ter), Papę ogniotrwałą, Asfalt, Masę asfaltową izolacyjną. Płyty asfaltowe izolacyjne, Cegły korkowe i szklane i t. d. 1839 7 10

Obejmuje: Pokrycia dachów łupkiem, papą, dachówką i cementem drzewnym. Osuszania wilgotnych murów, Kanalizacye betonowe i z rur kamionkowych, Wszelkie budowle betonowe, Rezerwoary wodne, Fundamenta do maszyn, Urządzenia fabryk, Mozajka — Terazzo.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 8 28 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

PERFUMERYA ZENO

(ZENON JAROSŁAWSKI)

Wiedeń, I., Graben Nr. 7,

Jako osobliwości domu: **Eau de Cologne Extrait triple** po 2·—, 4·—, 8·—, 14·— i 16·—, **Violete d'Abbazia** po 3·60, 6·—, 10·—.
Najlepszy puder Ladies Powder po 3·—, 5·— K, **White Rose Powder** po 4·—, 6·—, 8·— K, **Gold Cream** po 1·40, 2·— K, **Crème concombre** po 2·—, 3·—.

Tudzież wszelkie osobliwości pierwszorzędnych, oddawna słynnych firm francuskich, angielskich i niemieckich. 1496 8 10

JAWORZE

koło Bielska na Śląsku austr.

Zakład leczniczy, położony na wysokości 380 metrów, w bezpośredniem sąsiedztwie pasma Beskidów, przeszło 1000 metrów wysokiego. Zakład wodoleczniczy i elektroleczniczy, nowo urządzone kąpiele borowinowe, sanatoryum zimowe, piękny park, nadający się do kuracyi terenowej i terapii klimatycznej.

Restauracya we własnym zarządzie, wygodne mieszkania po niskich cenach, stacya kolei, poczta, telegraf, apteka na miejscu. 1418 10 10

Kierownictwo lekarskie objął Dr Zaniętowski, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, były asystent zakładu „Therapia Palace" i kierownik zakł. leczniczych w Swoszowicach i Jaśkowicach.

Wyjaśnień udziela zarządca **Karol Forner.**

Restauracya „Riedhof"

Wiedeń, VIII., Wickenburggasse 15.

Największy pierwszorzędny zakład, wspaniały ogród z ozdobną werandą zwierciadlaną i 4 wielkiemi salami szklanemi. — Piwnice słynne z win krajowych i zagranicznych. — Od dawna słynąca kuchnia.

1476 9 10 *Jan Benedikter,* restaurator.

Dobrym starym środkiem domowym,

który powinien się znajdować u każdej rodziny, jest powszechnie znany, zawsze skutecznym się okazujący

Ernesta Hessa gumowiec (eucalyptus),

z poręczeniem czysty, od 12 lat wprost z Australii sprowadzany produkt przyrody. **W Niemczech i Austro-Węgrzech** prawnie chroniony. Niska cena 1 K 50 h za oryginalną flaszkę, która starczy bardzo długo, umożliwia nabycie każdemu **do odzyskania zdrowia i zapobiezenia chorobie.**

Przeszło 1500 pism z pochwałą i podziękowaniem,

chociaż tego nie żądałem, nadeszło do mnie od uleczonych, którzy mieli **darcie w członkach, bóle w plecach, w piersiach, szyi, postrzał, duszność, katar, ból głowy, schorzałe wewnętrzne delikatne organy, stare rany, choroby skórne i t. d.**

Każdy powinien kazać sobie przysłać bardzo ważną książkę, w której są opisane dokładnie przetwory z gumowca (eukaliptu) i jak się odbywa ich wielorakie skuteczne użycie w wymienionych chorobach. W interesie wszystkich cierpiących wysyłam ową książkę wszędzie **zupełnie za darmo,** a dla przekonania kazałem w niej wydrukować **mnóstwo świadectw uleczonych.**

Uważać dobrze na znak ochronny.

Klingenthal w Saks. Ernest HESS, wywóz gumowca.
Skład w Galicyi ma aptekarz Mr. M. Oberlaender w Haliczu. 547 22 26

Magazyn fabryczny **tylko** od strony pomnika Mickiewicza obok cukierni.

M. JARRA

Pierwsza Krajowa Fabryka Wyrobów platerowanych i srebrnych w Krakowie

Magazyn fabryki Sukiennice l. 2 (obok cukierni) — poleca 1886 5 10

Nowości w stylu secesyi ◆ Nowości w stylu zakopańskim

jak: cukierniczki, maselniczki, solniczki, kubki do wódki, filiżanki, tacki, imbryki, noże do papieru, puszki na papierosy, koszyczki, klamry do pasków, broszki, popielniczki i t. d. — Wszelkie wyroby z prawdziwego srebra 13 próby, jak kompletne wyprawy ślubne, galanterye i t. p., po cenach fabrycznych najtańszych. — Największy wybór artykułów kościelnych. — Fabryka przyjmuje do wykonania podług rysunków i projektów wszelkie wyroby z metalu. — Zniszczone wyroby reperuje, przerabia, odnawia, posrebrza, nikluje i bronzuje. — Wypożycza nakrycia stołowe (sztućce) na większe zebrania, wesela i t. p. — Cenniki gratis franco.

„Kawa zdrowia“

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1850 6 0

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

Niebyw[illegible]

M[illegible]rele

funt 10 centów, zawsze świeże, koszyk 5-cio kilowy wysyłam pocztą do każdej miejscowości za zaliczką 2 korony 12 hal.

Z poważaniem

ANTONI SIEKACZ

1970 3 4 **Kraków, Szewska 2.**

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 320 13 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Aby ten przyjemny sport uczynić dostępnym dla wszystkich kół, dostarczam za **120 koron** gotówką, nowy



rower z 1904 r. pierwszorzędnej fabrykacyi, odznaczającej się szczególnie trwałością materyału dokładnem wykonaniem i lekkim chodem; włącznie z latarką acetylenową, dzwonkiem, narzędziami i z gwarancyą, 120 kor. Nowe rowery: „Premier“, „Groger“ i „Waffenrad“ po oryg. cenach. Używane męskie i damskie rowery po 75, 85, 90 kor. Płaszcze gumowe po 7, 8 i 9 kor., węże 4 do 5 kor., wszelkich wymiarów. Reithoffera, Continental „Dunlop“ po 12 kor., węże 5·50 do 6 kor. Latarki acetylenowe 3 do 4 i 5 kor. Dzwonki 80 hal. i 2·20 kor. Siodełko 5 kor. Pompy teleskopowe 2 kor., pompy nożne 3 do 4 kor. Puszka lakieru emal. 1 kor. Nowość! „Eitonicce“ puszka do niklowania 1 kor. 70 h. Wszystkie inne części zapasowe najtaniej. Cennik za darmo. Wysyłka za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką. Sprzedaż na raty wykluczona. Korespondencya polska. **M. Rundbakin, Wien IX. I., Liechtensteinstrasse Nr. 23.** (założony w 1875). 1797 4 6

Kto lubi

delikatną, czystą twarz bez piegów, pulchną, giętką skórę i rumianą cerę? Niech się myje co dzień znanem **lecznicz**em 1331 11 40

Liliowem mydłem Bergmanna

ze znakiem ochron.: **Dwaj górnicy,** wyrobu

BERGMANN'A i SPÓŁ.

w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt. W. Redyk w Krakowie
„ M. Proń „
„ K. Jahr „
„ F. Gralewski „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Sp. „
„ L. Rosenberg „
Drog. J. Hanak, droguer. „
„ Anast. Froncz „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiśniewski i Ska „
„ J. Klemensiewicz „
„ Arnold Reifer „
„ J. Reim i Spółka „
„ Roman Drobner „
„ St. Rożnowski; „
„ Stanisł. Pawłowski w Bochni
„ Jan Michnik; „
Apt. R. Jakubowski w N. Sączu
„ L. Georgeon „
Drog. T. Kwieciński „
„ Klausner „
Apt. A. Karpiński, w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
„ Paulina Brunner „
„ Lazar Friedenberg w Podgórzu.

USILNE OSTRZEŻENIE.

Zwracamy uwagę Szan. Publiczności **w jej własnym interesie**, że są usiłowania, ażeby **tłuszcze roślinne** pod rozmaitemi nazwami i znakami zachwalać i w handel puszczać. Ostrzegamy przed kupowaniem takich lichych naśladownictw, gdyż tylko naszym, we wszystkich państwach patentowanym sposobem

wyrabiany

KUNEROL

jest dowodnie pierwszym i najlepszym tłuszczem roślinnym, który za najczystszy tłuszcz do potraw uznały powagi.



Zastępuje zupełnie masło, smalec, słoninę itd.

Z poręczeniem czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych.

Żądać „Kunerolu“ w każdym lepszym handlu spożywczym. Do miejscowości, w których nie ma „Kunerolu“, wysyłamy na próbę około 5 klg. brutto po cenie 6·50 K opłatnie do każdej stacyi poczt. austr.-węg. za zaliczką.

Wysyłka koleją dla kupców w ½ i 1 kg. paczkach, w skrzynkach począwszy od 10 kg.

Dla hurtowników osobliwe ceny.

Broszurki i świadectwa lekarzy za darmo.

Najstarsza i największa w państwie

fabryka tłuszczu roślinnego

EMANUEL KHUNER & SOHN

Wiedeń, XIV/2. Rok założenia 1880.

108 9 9

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego.

Zawsze należy zapytać się ordynujących lekarzy, z którego z trzech zdrojów **Célestins, Grande-Grille, Hôpital** pić należy.

Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośn. zdroju. 1955 1 8

Bergmanna amerykański Shampooing-Bay-Rum

(znak ochronny: 2 górnicy)

Bergmann & Cie, Tetschen a E.

cudownie orzeźwiająca i włosy wzmacniająca, a przez to najulubieńsza teraźniejszości woda do włosów, jakoteż najlepszy środek przeciw łupieżowi.

We flaszkach po 2 korony mają:

handel Reim i Sp. w Krakowie,
fryzyer Józef Nowak „
1333 7 20

Panna

znająca się na ekspedycyi przyborów do szycia i haftów, oraz towarów drobiazgowych, zostanie przyjętą do Magazynu

E. SMIDOWICZA

Kraków. 1948 3 3

Magazynier

kawaler, izraelita, z długoletnią praktyką w magazynach zbożowych i młynach na Podolu z nadzwyczaj pięknemi referencyami dobrze polecony **poszukuje zmiany posady w Krakowie lub okolicy.** Łaskawe zgłoszenia pod **„pilność i zaufanie“** do Biura dzienników Plac Maryacki l. 2, Kraków. 1986 2 3

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca W ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Centralne ogrzanie. Kanalizacya. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie. 443 25 0

Knorr'a Mączką owsianą

żywi się rocznie dowodnie przeszło 300.000 dzieci, które chowają się do podziwu. Dlaczego? **Knorr'a mączka owsiana** tworzy mięśnie, krew i kości, a zmieszana z mlekiem krowiem, równa się w swem działaniu prawie pokarmowi matki. 1831 2 4

Można jej dostać wszędzie.

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc“, „renesans“, „secesya“ i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kasetа srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir“, 2 Szafy mah. ładne. Garderoba męska i damska. 1962 2 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

SZCZAWNICA

Zakład zdroj.-kąpielowy i inhalacyjny.

Kuracya wodolecznicza i kefirowo-żentyczna.

Pierwszorzędna stacya klimatyczna.

Urządzenie postępowe, desinfekcya mieszkań.

Sezon od 20 maja do końca września.

Wody najsilniejsze **szczawy** alkaliczno-słonawe ze znanych ze skuteczności zdrojów: **Józefiny, Magdaleny i Stefana** we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje

Dyrekcya Zakładu górnego

1428 6 8 ***Feliks Wiśniewski.***

!!Rabka!!

Restauracya i Cukiernia

Jana Budkiewicza

w Rabce (obok źródeł i łazienek),

poleca swoją kuchnię wzorowo prowadzoną, potrawy w wielkim wyborze smacznie i tylko na maśle sporządzane pod ścisłą **kontrolą pp. Lekarzy zakładowych.**

Pokój śniadankowy! **Bufet z przekąskami!**

Przyjmuje się też zamówienia na całodzienne utrzymanie lub w abonamencie, możliwie po najtańszej cenie. Na żądanie odsyła się obiady do domów bez osobnej dopłaty. 1927 3 3



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta FISCHERA

doktora chemii i kosmetyka.

Wieden, I., Habsburgergasse 4.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

	złr.
Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon	5·—
wielki flakon	10·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	1·—
Krem przeciw piegom, słoik	2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (pół litra)	1·25
Woda blond (blondeur) flakon (pół litra)	3·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem	3·—
karton bez różu	2·—
Woda Venus, flakon	2·—
Regenerator włosów flakon	2·—
Krem do mieslenia twarzy, słoik	1·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton	2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 530 10 16

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarozanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz z broszurką. Żądać w aptekach i w handlach tego rodzaju wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Co.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Dla osób, które woni smołowca nie znoszą lub nie lubią, wyrabiamy z **bezbarwnego oczyszczonego smołowca** mydła anthrasolowe, które puszczamy w handel pod nazwą **Hella mydła anthrasolowe (białe mydła smołowcowe).** Głównemi gatunkami są: **mydło anthrasolowe 5 i 10%. Mydło anthrasolowo-boraksowe, mydło anthrasolowo-siarczane, mydło anthrasolowe z kwiatem siarkowym, mydło toaletowe anthrasolowo-glicerynowe.** Mydła anthrasolowe okazały się podług orzeczenia lekarzy nadzwyczaj dobremi przeciw wyrzutom skórnym i nieczystości cery. — **Cena kawałka 80 halerzy.**

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Główny skład:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Sterngasse 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 817 16 30

KURS PRYWATNY

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalteryi

przy Placu Matejki L. 9, II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rachunkowej i złożyć egzamin rach. państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. Grzybek

1390 20 0 c. k. urzęd. rachunk.

Jedyny wyrób krajowy!

Kalodermin

beztłuszczowy środek, schnący natychmiast po użyciu, do pielęgnowania skóry, rąk i twarzy przy spierzchnięciu i popękaniu naskórka. — Wygładza skórę i czyni ją białą.

Skład i wyrób w Drogueryi pod „Lwem“ pod firmą **„J. Wiśniewski“, Kraków, Stradom 7.** 1637 14 0

Do zakupna na spłaty miesięczne

polecam grupę losów:

Ciągnienia roczne:		Główna wygrana:
½, ¼, ⅙, ⅛, $^1/_{10}$, $^1/_{12}$	**los turecki**	3 razy po 600.000 fr., 3 razy po 300.000 fr.
½, ⅕, ⅛, $^1/_{11}$	**włoski los czerw. krzyża**	2 razy po 35.000 lir., 2 razy po 20.000 lir.
⅓, $^1/_9$	**węgierski los czerw. krzyża**	30.000 K, 20.000 K.

Spłata na 32½ raty miesięcznej po 8 K.

Natychmiastowe niepodzielne prawo gry po złożeniu 1 raty wprost u mnie. Pierwszą ratę należy przesłać przekazem wprost do mnie; zapłata dalszych rat może nastąpić bez kosztów przez c. k. pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (dom własny).

Rzetelnych pośredników potrzebuje wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya. 1620 7 10

Płaszowska parowa

Fabryka dachówek i cegieł

(Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką)

Biuro w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 8

Telefon biura: Nr 45. **Telefon fabryki: Nr 364.**

poleca:

dachówki tłoczone, z pojedynczym lub podwójnym felcem i ciągnięte w kolorze czerwonym lub czarnym; rurki drenowe różnej wielkości; cegły maszynowe, = podwójnie prasowane, fasadowe i okładzinowe =

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie Zarząd.

1303 7 11

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi

dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse Nr. 6 b

Katalogi za darmo i opłatnie.

1057 15 26

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca Drukarni L. K. Górski.